

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowie, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamieńska 52 i u pana Józefa Kaldonka w Szarleju, ul. Piekarska 22. — Telefon 79.  
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Lotnictwo a przyszła wojna.

„Pokój! pokój! precz z wojną!” — Oto hasła, z którymi wschodni prorocy nowego porządku rzeczy objęli władzę nad olbrzymimi obszarami dawnego imperjum rosyjskiego, obecnie zwanego związkiem sowieckich socjalistycznych republik: kałmuckiej, kirgiskiej, jakuckiej, tatarskiej, kozackiej, samojedzkiej i innych.

Ostatnie wiadomości z Rosji donoszą o zamówieniu przez rząd bolszewicki 130 samolotów bojowych nowego typu, całkowicie — wraz z motorami — wykonanych w kraju. Niedawno była wiadomość o zakupieniu tysiąca Fokkerów w Holandji. Prowadzone są próby nowych sposobów walki powietrznej. Zaopatrzone swe aparaty wojenne w przyrządy, pozwalające otoczyć samolot przeciwnika chmurami oślepiającymi dymu lub gazów trujących.

W ten sposób pokojowi bolszewicy pojmują wypełnienie swego przewodniego hasła: „Precz z wojną”.

Zachodni nasi sąsiedzi pracują niestrudzenie nad dalszym udoskonaleniem swoich samolotów metalowych, stanowiących znaczny postęp w technice lotnictwa. Ograniczeni przez warunki pokoju wersalskiego w budowie samolotów typu wojskowego, z motorami wielkiej mocy, Niemcy założyli szereg nowych fabryk w Szwajcarii i w Szwecji, gdzie mają wszelką możliwość działania. Lotnictwo cywilne rozwija się potężnie. Otwierane są wciąż nowe linie komunikacji powietrznej. A pewnie każdy rozumie, iż w razie potrzeby taki samolot transportowy lub pasażerski, może wziąć zamiast swego normalnego ładunku, zapas bomb wybuchowych lub napełnionych gazami trującymi, i uczynić spustoszenie w kraju przeciwnika. W pół godziny po wypowiedzeniu wojny, kilka eskadr powietrznych może zbombardować lub struć ośrodki przemysłowe, węzły kolejowe, fortece, miasta, wreszcie wojsko, a nawet ludność cywilną w nieprzyjacielskim kraju.

I podczas, gdy wszystkie państwa cywilizowane, na podobieństwo naszych dwóch najbliższych sąsiadów z wschodu i zachodu, czynią wszelkie wysiłki, aby udoskonalic i rozwinac swe lotnictwo krajowe i odnośny przemysł, Polska przygląda się temu z iście olimpijskim spokojem i niepojętą poprostu obojętnością: „jakoś to będzie”.

Sumy przeznaczone na lotnictwo w budżecie bieżącego roku, zostały zmniejszone — ze względów oszczędnościowych.

Bez wątpienia, żaden Skarb państwa, nawet w krajach bogatych, nie jest w stanie podolać ogromnym wydatkom, jakich wymagają wciąż szybko postępujące udoskonalenia w dziedzinie techniki lotniczej. Tu potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa. We wszystkich krajach istnieją organizacje społeczne, które zdając sobie sprawę z pierwszorzędnej znaczenia, jakie lotnictwo zdobyło sobie w czasie pokoju, a zwłaszcza jako straszliwe narzędzie wojny, mają na celu poparcie jego rozwoju, gdyż tylko kraj, posiadający własny potężny przemysł lotniczy, nie okaże się bezbronny u stóp przeciwnika w razie przyszłej katastrofy wojennej.

Na szczęście, zrozumienie tego pewnika przenika coraz szersze sfery polskiego narodu. Dowodem tego jest istotnie imponujący rozwój Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Organizacja ta, założona zaledwie przed paru laty, liczy już swych członków na setki tysięcy, a fundusze, zgromadzone z groszy ludzi dobrej woli, pozwoliły już w roku bieżącym przystąpić do realnej praktycznej pracy.

Rozpoczęto budowę Instytutu aerodynamicznego, którego tak dotkliwy brak dawał się odczuwać. Taki bowiem zakład jest nieodzowny do wykonywania

Mieczysław Jakóbowicz.

### Przyszłość Narodu.

Narodu przyszłość jest li w jego werze w czynu moc własną, a nadzieja w sile — powrócą rychło stracone rubieże, świetności dawnej zajaśnieją chwile...

Słysz... Zygmunt mówi... król go łać rozważył, ze spiżu harmat, by głosem spiżowym, jak kraj szeroki, jak wieża wysoka, mówił w dni smutku o tym wieku nowym, w której się stanie wielka rzecz proroka...

Ślub mu dał z Polską, z Narodem skojarzy... niech głosem harmat na wsze strony sięga — jak Polska długa, niech spiżem szaleje: że się dziś rodzi wiek do pęty i, że się piszą nowe dziejów dzieje!...

Za krzyż pokuty grzech twój się wymazał, w życia wiek ludzki nowy dzień się wplata — oto Bóg niebios aniołom rozkazał: Chrystus Narodów ma być królem świata!...

Czuj duch! byś nie ślep w dzień onej światłości od żaru słońca — by, chroń Bóg, nie spadło na ciebie jarzmo krainowych złości — młoty do ręki i stal na kowadło!

wszelkich prób, doświadczeń i badań bez których postęp w technice lotniczej jest nie do pomyślenia.

Założono parę nowych lotnisk, na których wznoszone są hangary dla samolotów.

Otworzono parę szkół pilotów, w których młodzi sportowcy kształcić się będą kosztem Ligi w szlachetnym zawodzie lotnika. Z uznaniem podkreślić należy, iż na pięćdziesiąt miejsc otwartych wpłynęło do Zarządu Ligi 400 podań kandydatów, co świadczy wymownie o szerzącym się wśród młodzieży zamiłowaniu lotnictwa.

Dla rozbudzenia tego zamiłowania szczególną uwagę zwrócono na loty szybowcowe, to jest aparatów bez silnika lub też z silnikiem pomocniczym o bardzo małej mocy. Aparaty te, jako małe i prostej konstrukcji, są o wiele tańsze, a przez to dostępne dla szerokiego kręgu młodych miłośników sportu. Niewielka zaś szybkość lotu zmniejsza znacznie niebezpieczeństwo prób, stanowiących doskonałe wstępne ćwiczenie dla przyszłych pilotów.

Projektowanym jest założenie całego szeregu nowych linii komunikacyjnych. Będą one nie tylko dorobkiem kulturalnym kraju, lecz jednocześnie dadzą zajęcie ukończonym pilotom i stworzą zapotrzebowanie na samoloty fabrykom, które się obecnie rozbudowują.

W ten sposób Polska weszła wreszcie na drogę zakładania fundamentów pod swą przyszłą potęgę powietrzną.

Śląski Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

— o —

### Propaganda gospodarcza w szkołach.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesało do kuratorów okręgów szkolnych, dyrekcji i kierownictw szkół wszelkich stopni i rodzajów, tudzież do całego nauczycielstwa następujący komunikat:

Praca rządu nad ugruntowaniem podstaw gospodarczych Państwa wymaga bardzo silnego poparcia ze strony całego społeczeństwa, aby mogła otrzymać pożądane wyniki.

Społeczeństwo musi z całą energią poprzeć wysiłki rządu i stworzyć szeroką podstawę dla jego prac i zabiegów.

Ta akcja wymaga uświadomienia i propagandy. Terenem propagandy w tej doniosłej sprawie o znaczeniu ogólnopolskim, obchodzącej zarówno wszystkich obywateli, musi się stać także szkoła, oczywiście w granicach, które są dostępne dla umysłów młodziarzy i w postaci, odpowiadającej zadaniom ideowym i wychowawczym szkoły.

Młodzież szkolną należy więc objąć propagandą oszczędności, tj. niewydawania grosza na rzeczy niepotrzebne; powinna ona poznać niebezpieczeństwo wywozu waluty polskiej zagranicę, wywozu w jego najrozmaitszych przejawach, poczynając od kupna owoców, przywożonych z dalekich krajów, kończąc na wycieczkach za granicę Państwa; młodzież, wreszcie powinna zrozumieć doniosłe znaczenie samowystarczalności ekonomicznej Państwa i konieczność popierania rodzimej wytwórczości.

Zadaniem niniejszego okólnika jest właśnie zwrócenie uwagi na tę ważną dziedzinę propagandy gospodarczej, która powinna być podjęta w najbliższym czasie zarówno w doraźnych celach polityki gospodarczej rządu, jak i w zasadniczym dążeniu do związania szkoły z życiem społecznym dla wychowania uświadomionych obywateli Państwa.

Dla rozpoczęcia powyższej akcji, w związku z okólnikiem moim w sprawie popierania przemysłu ojczyźnego w szkolnictwie z dnia 6 maja 1925 r. nr. 1953/0 Proz. (Dz. Urz. nr. 9 poz. 94) polecam zorganizować we wszystkich szkołach państwowych (publicznych) i prywatnych w pierwszym dniu nadchodzącego roku szkolnego, gdyby to było niemożliwe, w najbliższych dniach, pouczenie młodzieży o potrzebie popierania rodzimej wytwórczości.

Młodzież szkół wszelkiego typu i stopnia z początkiem roku szkolnego, a więc w chwili, gdy z racji dorocznych zakupów szczególnie żywo zainteresowana jest produktami przemysłu, winna otrzymać wyjaśnienie o ważności popierania przemysłu ojczyźnego i o ile możliwości takie wskazówki, jakie mianowicie fabryki w Państwie zaspakajają przede wszystkim potrzeby młodzieży szkolnej. Należy tu wziąć pod uwagę nie tylko materiały piśmienne i książki, ale także i te wszystkie wyroby i produkty (ubranie, bielizna, zabawki), które młodzież zakupuje zazwyczaj w większej ilości z początkiem roku szkolnego. Należy przytem uświadomić młodzieży potęgę, jaką mogłaby stworzyć w tej dziedzinie jednolita akcja 3 i pół miliona dzieci szkolnych w Polsce, oraz szkody, jakie mogą wyniknąć z obojętności tej samej liczby młodzieży wobec potrzeb gospodarczych Państwa i wobec szkodliwego importu zagranicznego.

Przez pozytywne działanie szkoła z czasem wytworzy z młodzieży nie tylko poważnego odbiorcę produktów rodzimego przemysłu, ale także propagatora idei odbudowy przemysłu i unikania wywozu waluty polskiej zagranicę. Propaganda ta wpłynie niebawem także w najbliższym otoczeniu młodzieży



Oczywiście stanie się to pod warunkiem, jeśli czego należy oczekiwać, szkoła i nauczycielstwo przyswiecać będą młodzieży dobrym przykładem pod tym względem i przypominać będą przy każdej sposobności, nie tylko raz do roku, młodzieży ten wielki obowiązek wobec własnego Państwa.

## Przyczyna wyższości kursu złotego w Berlinie.

W ostatnich dniach zauważyć się dało fakt znacznego podniesienia się kursu złotego w Berlinie, przy czym skok był daleko wyższy niż w Zurychu. Poza to dochodzą nas wieści, że zapotrzebowanie złotego w Berlinie jest nadal tak silne, że zauważać się daje brak materiału. Czemże tłumaczyć ten anachronizm? Otóż według informacji znawców obecnego położenia w Niemczech zjawisko to tłumaczy się nastrojem łamtejszego społeczeństwa, które już ma dosyć walki gospodarczej z Polską, która to walka wpłynęła tylko na podwyżkę kosztów utrzymania i wskutek czego wybuchają strajki i zachodzi obawa podrożenia kosztów produkcji. Dlatego też podobno opinia społeczna w Niemczech dąży do likwidacji zatargu z Polską. Jest powszechnym przekonaniem, że rząd niemiecki przy najbliższej okazji, jaką będzie miał z powodu wszczęcia pertraktacji o traktat handlowy z Polską, nie omieszką istniejący zatarg zlikwidować. Wobec tego niektóre sfery handlowe, już z góry przewidując pomyślne załatwienie wojny celnej, starają się zaopatrzyć po niskim kursie w walutę polską, która będzie im potrzebna na regulowanie należności za ewentualny import towarów z Polski.

Specjalnie podobno dawniejsi importerzy od nas płodów rolniczych tęsknią za jak najszybszym przywróceniem status quo. Tak samo przemysł maszynowy, narzędziowy i inne, zainteresowane w wybitnym stopniu w imporcie do Polski, duszą się z powodu braku zbytu. Naodwrot także przemysły, jak tartaczny i wogóle drzewny, surowcowy — wobec braku dowozu z Polski drzewa, na materiały drzewne znacznie wyśrubowały ceny, co się odbija na innych przemysłach, jak meblowy i budowlany, których wytwory drożeją. Widzimy więc wielki chaos w stosunkach gospodarczych w Niemczech, wywołany z własnej ich woli, prowokując z Polską wojnę celną. Rząd nasz, przystępując do ewentualnych pertraktacji o zawarcie traktatu z Niemcami, powinien zdawać sobie sprawę z faktu posiadania w swym ręku bardzo silnych atutów, umożliwiając zawarcie traktatu na zgola innych podstawach, niż te, które poprzednio nietylko Niemcy nam proponowali, ale nawet na które już gotowi byliśmy się przedtem zgodzić. Logika faktów gospodarczych uczyniła, że obecne nasze stanowisko wobec Niemiec jest silniejsze, niż ich wobec nas.

## Przepowiednie o Polsce i Śląsku.

Doktor Habdank wydał książkę, w której opisuje przepowiednie o Polsce i G. Śląsku, jakie wypowiadały na seansach spirytystycznych duchy naszego wielkiego poety Krasieńskiego, papieża Grzegorza VII i innych znakomitych ludzi. Zygmunta Krasieńskiego zapowiada, iż Polska będzie wielką i zwyciężką. Polska ma za sobą świetną przeszłość, która w chwili odpo-

## Powstanie.

(Ciąg dalszy.)

Noc była pogodna, firmament zasypywany milionami gwiazd wspólnie z jasną tarczą księżyca, rzucał swe srebrne światło na tajemnicze zgromadzenie ludzi, które się stale nowoprzybyłymi powiększało.

Zupełna cisza zaległa nad całą okolicą, przerywana tylko raz po raz niewyraźnymi, odległymi dźwiękami tanecznej muzyki, dochodzącej z śródka wsi.

Czas upływał. Odezwał się cichy rozkaz do zbioru podawany dalej przez plutonowych i sekcyjnych. Każdy sekcyjny stwierdził przybyłych a należących do jego sekcji ludzi. Następnie dopełniono z rozkazu komendanta okręgu (Wielkie Piekary, Szarlej, Kamień, Brzozowice tworzyły jeden okręg związku wojskowy pod komendą Barona Jana) nie kompletne pierwsze sekcje; stwierdzono długą i krótką broń. Okazało się, że jedna czwarta część członków piekarskiej organizacji powstańczej zawiadła i nie stawiała się wcale.

Między innymi nie stawili się nawet kilku takich, na których na pewno liczą. Widocznie w ostatniej chwili obawa o siebie i strach przed nieznanymi następstwami wziął górę nad stałością i odwagą.

Pomimo tego ilość zebranych powstańców, tworzących razem kompanię piekarską, liczyła około 130-tu ludzi. Z tych jedna sekcja z Francisz-

wiedniej zmartwychstanie i zacznie działać, gdyż Polska zginać nie może.

Duch papieża Grzegorza VII przepowiada bliski upadek Anglii z powodu wojny i utraty Indii. Anglia zostanie podzielona, zmniejszona (bez Indii i Irlandji). Duch dra. Ochorowicza przepowiada, iż w krótkim czasie Francję czeka nowa wojna z Niemcami (o to dziś nie trudno), w której Polska pomagać będzie Francji. Wojnę tę Niemcy sprowokują (jak zwykle). Rozstrzygające walki będą w Westfalji, będzie ona krótka, ale krwawa.

Niemcy zostaną pokonane i ostatecznie unieszkodliwione, Francja zaś pozyska prowincje Nadreńskie oraz kolonie. Polska stopniowo będzie się rozwijać i stanie się jednym z pierwszorzędnych państw europejskich. Stanie się to około r. 1958. Walki i zawieruchy będą trwały około 10 lat (tak jak i ostatnio od 1914 r. — historia się powtarza). Po tej wojnie nastąpi wojna Ameryki z Japonją, potem nieporozumienie między Anglią i Polską z powodu Gdańska (wieczna kość niezgody), zakończone na korzyść Polski.

Sprawy G. Śląska wypadną ostatecznie również na korzyść Polski. Z Czechami będzie konflikt, ale Polska dojdzie z nimi do porozumienia i odzyska tam swe ziemie. W sprawie G. Śląska przypadnie Polsce więcej, niż się spodziewa, ale dopiero po długich i ciężkich cierpieniach.

Po przeczytaniu powyższego nie ludźmy się, że pieczone gołąbki same przyjdą do gąbki... Chcąc dożyć lepszej przyszłości, nie można z założeniami rękami oczekiwać lepszej jej, a trzeba uczciwie zakasać rękawy, zapracować na nią, jeśli chcemy być w jej łonie. Starajmy się więc tępić w narodzie naszym wszelką nieprawość, niegodziwość, sobkostwo, lichwę, chciwość i swarliwość. Nie powinniśmy cierpieć żadnej nieuczciwości, fałszu, obłudy, próżniactwa, pychy itp. Musimy zabijać i tłumić niemilosiernie zarazę bolszewizmu wszczerpaną przez judaizm i jego niewolników. Cały judaizm Anglii, Niemiec i Rosji wspólnie zgodnie pracują i czyhają na naszą zglębę.

A więc do pracy, do dzieła! W myśl naszego wieszczka i proroka przyszłości mistrza Słowackiego: „Napeli się Przenajświętszym Duchu Sakramentem, a w Duchu będziesz rządził światem, jak okrętem!” Pokażmy i zaświadcmy przed światem, że żyje w nas jeszcze duch Boży, ten staropolski Duch Bolesławów, Łokietków, Zygmunta, Batorów, Żółkiewskich, Sobieskich, Czarnieckich, Kościuszków i naszych wieszczów, proroków i mędrców, a zadziwimy świat i stworzymy drugi cud wobec zbliżającej się groźnej burzy dziejowej, która nas nie ominie. W górę serca! Czujmy i pracujmy, gdyż nie wiemy dnia, ani godziny, kiedy przyjdzie zdać sprawę z naszych uczynków przed tronem Najwyższego. (Świat i prawda.)

## Wiadomości z Polski i ze świata.

### POLSKA.

Poprawa kursu złotego na giełdach zagranicznych postępuje w dalszym ciągu. Kurs oficjalny Banku Polskiego w stosunku do dolara ustalony był w ostatnim czasie na poziomie 5.58 zł.

W sobotę dnia 5. września otwarte zostają V-te Targi wschodnie. Będą one punktem wybitnie eksportowym i w tym kierunku idzie ich polityka i usiłowanie. Wszystkie branże przemysłowe będą należycie reprezentowane przez najpoważniejsze firmy i będą dawały obraz produkcji przemysłowej polskiej niemal w zupełności.

kiem Szyslerem miała za zadanie udać się do wsi, zebrać, o ile się da, resztę członków organizacji, stchórzałych a ukrywających się pod różnymi pozorami, napaść na urzędników policyjnych i żandarmerów, rozbroić ich, a następnie zabezpieczyć miejscowość przed ewentualnym, niespodziewanym atakiem, w końcu ująć władzę w miejscowości w swoje ręce w porozumieniu z poważniejszymi obywatelami polskimi.

Oprócz posterunku huzarów w folwarku „Kocięgorki” znajdowało się w Józefce, odległej od Piekar jakie dwa kilometry, 15 huzarów z tyłuż końmi, karabinami i jednym kulomiotem. Tam prosto z zabawy, jeszcze przed godziną 12-tą, został wysłany kulawy Ludyga Jan, znany w okolicy jako wypróbowany Polak, za nim jego krewny, również Ludyga, bardzo śmiały i zdecydowany młody powstaniec. Wymienieni z józefkowskimi członkami organizacji otrzymali rozkaz ubezwładnić tamtejszą placówkę i rozbroić, część zabranej broni razem z karabinem maszynowym dostawić pod Bytom do oddziałów Barona.

Kompanja stanęła w ordynku. Broni było bardzo mało, gdyż zaledwie 120-tu chłopów, mających ruszyć pod „Kocięgorki” a następnie zająć koszary Bytomskie wspólnie z kompanją Szarlejską, Rozbarską i pomocniczymi oddziałami z miejscowości na zachód od Bytomia leżących, poza to było około 20 karabinów różnych systemów i tyleż rewolwerów i browningów, razem około 40 sztuk, została podzielona pomiędzy sekcje w ten sposób, że na każde 9-ciu ludzi przypadło kilka sztuk broni.

Około przyzwyczajone patrzeć na regularne od-

Wiele krajów europejskich zapowiedziało przyjazd oficjalnych misji gospodarczych na Targi Wschodnie.

Wiceprezes Banku Polskiego Dr. Młynarski bawi obecnie w Londynie, gdzie odbędzie szereg konferencji z angielskimi sferami gospodarczymi. Konferencje te będą miały na celu zainteresowanie kapitału angielskiego w życiu ekonomicznym Polski.

### NIEMCY.

Niemcy dążą z całą energią do połączenia się z Austrią. Wyrazem tych dążeń była wielka manifestacja w Wiedniu. W manifestacji tej wzięli udział członkowie Związku ludowego niemiecko-austriackiego z Niemiec, między którymi byli przedstawiciele rozmaitych partji, wielu posłów do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy. Wszyscy sąsiedzi powinni pilnie baczyć na zachcianki niemieckie, a przede wszystkim Polska i nie dopuścić do tego, by wróg się wzmocnił.

Grożące od tygodni niebezpieczeństwo strajku generalnego robotników kolejowych w Niemczech zaostriżyło się. Powszechnie liczą się z wybuchem strajków częściowych już w najbliższych godzinach.

W Berlinie odbył się zjazd Niemców, żyjących za granicą. Jedną z rezolucyj uchwalonych było wezwanie rządu Rzeszy do podjęcia kroków, celem zapewnienia mniejszościom niemieckim zagranicą autonomji kulturalnej i odszkodowań powojennych. — Ciekawi jesteśmy, czego tam żądali Niemcy z Polski.

### FRANCJA.

Ofensywa przeciwko Abd-el-Krimowi rozpoczęła się z całą gwałtownością. Abd-el-Krim usiłuje przeszkodzić ofensywie wojsk francuskich przez liczne wypadki. Równocześnie także wojska hiszpańskie rozpoczęły na froncie akcję ofensywną.

W Syrii zapanował zupełny spokój — powstanie Druzów zakończono.

W Paryżu odbywa się obecnie powszechny kongres pokoju. Na pierwszym planie przewidywane są obrady nad sprawą protokołu, dotyczącego uregulowania zatargów międzynarodowych w drodze pokojowej.

### ROSJA.

Manewry rosyjskie które się odbywają, mają na celu zademonstrowanie żywotnej siły armji sowieckiej. W tym duchu Litwa także przesadziła do niebywałych rozmiarów, ilość wojska sowieckiego, chcąc w ten sposób nastraszyć sąsiadów rzekomą potęgą Moskwy. Rokowania handlowe, jakie się toczą między Rosją a Niemcami, zdaje się ze względów politycznych będą zerwane.

### AMERYKA.

W ostatnich dniach Rząd polski zdołał uzyskać poważną pomoc kredytową od najpoważniejszej bankowej instytucji amerykańskiej, która to pomoc użyta będzie wyłącznie na ochronę kursu złotego. Celem częściowej realizacji kredytu Bank polski w ostatnich dniach nabył na rynku londyńskim i złożył w banku Anglii poważną ilość złota, które ma stanowić zabezpieczenie kredytu, a nie przestaje być własnością Banku polskiego.

działy wojska, jednakowo uzbrojone, doznawało osobliwego wrażenia na widok tego szeregu powstańców, szykujących się do krwawej rozprawy z dobrze uzbrojonym wojskiem niemieckim.

Oprócz uzbrojonych w karabiny lub broń krótką, niektórzy posiadali szable różnego rodzaju, bajonetę, noże, a nawet laski, jeden dzierzył w dłoni coś w rodzaju piki czy halabardy, reszta szła z gołymi rękami.

Nareszcie wszystko było gotowe. Oddział ruszył naprzód w stronę Kocięgórek, przez pola ku Kadukowemu stawu.

Szedłem razem z Baronem przed oddziałem różne myśli przebiegały mi przez głowę.

Byłem od kilku miesięcy organizatorem P. O. W. na powiaty Lubliniecki, Oleski i Kluczborski które się na razie miały wstrzymać od zbrojnego ruchu, szedłem więc razem z oddziałem niejako podkomendny lub dowódca, ale z tej prostej racji że rozkaz taki nie wyjdzie, a więc trzeba było być tu gdzie się „robi”.

Szedłem więc i myślałem sobie, że tak jak ten oddział Piekarski, z którym ja krocę, wysuwają się w tej chwili ze swych tajnych zakonspirowanych kryjówek pod osłoną nocy setki takich samych oddziałów.

Tak jest! W tej chwili tysiące twardych rąk spracowanych od ciężkiej znoej pracy w kopalniach i hutach, trzymają zapalczywie gotową broń i podkłada się cichaczem pod uspiętego wroga, szukając po omacku jego serca, z którego za chwilę wytryśnie krew...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# KRONIKA.

## W sprawie założenia dworca w Szarleju

otrzymała gmina Szarlej następujące pismo:

Odpis.

Dyrekcja  
Kolei Państwowych Katowice, dn. 20. sierpnia 1925.  
Koleje Górnośląskie.  
Oddział Budowy Do  
L. dz. 1284/25. Naczelnika gminy  
Szarleja.

W odpowiedzi na podanie tamtejszej gminy z miesiąca lutego 1925 w sprawie otworzenia przystanku osobowego na nowobudowanej się linii kolejowej Chorzów-Szarlej przy skrzyżowaniu tejże ze szosą Bytom-Piekary, donosi się, iż Ministerstwo Kolei reskryptem l. dz. V 5679/16/25 z dnia 4. sierpnia zatwierdziło budowę tego przystanku nadając mu nazwę „Góreczko”

Wykonanie budowy i otwarcie nastąpi jednak w r. 1926, a to po przeprowadzeniu komisji krajowo-policyjnej i przydzieleniu potrzebnych kredytów.

Niniejsze zatwierdzenie budowy przystanku należy podać do wiadomości interesowanym czynnikom.

Naczelnik Oddziału budowy kolei  
podpis nieczytelny

A więc udało się nareszcie. Zabiegi naczelnika gminy nie były daremne. Musimy atoli zaznaczyć, że nazwa przystanku „Góreczko” nie podoba nam się, ponieważ taka miejscowość nie istnieje już wcale a pozatem wprowadzałaby ludność w błąd. Możeby Rada gminna zainteresowała się tą sprawą i żądała zmiany nazwy.

\* \* \*

— Z łamów 3.220 dzienników i przez radio — mówił min. Skrzyński do 70 milion. Amerykanów. Pobyt ministra Skrzyńskiego w Ameryce trwał 3 tygodnie. W tym czasie min. Skrzyński zwiedził 9 Stanów, wygłosił 19 przemówień, udzielił 18 wywiadów, które ukazały się w 3.220 pismach. Dwa razy przemawiał do ludności przez radio, przy czym głos jego sięgał do rzeki Missisipi, pokrywając przestrzeń obejmującą 800.000 mil kwadratowych i zamieszkaną przez 70 milionów ludności.

— Kolonie letnie Polskiego Czerwonego Krzyża. W sobotę, dnia 29-go z. m. wróciły dzieci z Tarn. Gór, Król. Huty, Katowic, Rybnika i Lipin z kolonii letnich w Gdyni, znów w poniedziałek dnia 31-go z. m. dzieci z Katowic, Bogucic, Mysłowic, Królewskiej Huty, Rybnika, Mikołowa, Rożdzenia, Bielska, Skoczowa, Dziedzic, Tarn. Gór, Goduli i Chebzia z kolonii letnich w Rabce.

We wtorek dnia 1-go września wyjechały dzieci z Rudy, Rybnika, Mysłowic, Siemianowic, Nowego Bytomia, Wefnowca i Szopienic na kolonie letnie do Gdyni i również dzieci z Katowic, Królewskiej Huty, Mysłowic, Siemianowic, Pszczyny, Michałkowic, Szopienic i Rożdzenia na kolonie letnie do Rabki.

— Wełna turecka do Polski. Grupa producentów wełny rumelskiej, anatoljskiej i Tyfik w poro-

Jestem najzupełniej przekonany, iż pan Ambroży, fabrykując tę zbawczą mieszaninę, oprócz spodziewanego, skromnego zysku, miał na celu w znacznie większym mierze tylko uszlachetnienie i dobro ludzkości.

W innych krajach taki genialny wynalazca miałby już dotąd niezliczoną ilość pomników!

Co tam zresztą pomników!

Nobel wstałby z grobu i nakazał przyznać mu swych dyplomów i nagród za trzydzieści lat z gory, ze wszelkimi prawnymi procentami, licząc sto pięćdziesiąt od sta na miesiąc.

A u nas?

No, u nas, jak u nas, ale w tem Poznańskim?!

Szkoda gadać! to ludzie bez serca i patriotyzmu! Po prostu zlekli się bankructwa: bo po takim wynalazku ktoby kupował od nich żyto i ziemniaki!?

Zaczeli kopać dołki, oczerniać, analizować, procesować, w końcu dzięki przedajnym sądom zrobili swoje.

Napij się wody, kochany czytelniku, bo wyrządzona niesprawiedliwość zwali cię, jak obuchem w głowę, radzę przeto zawczasu wzmocnić nerwy.

— Ten zacy człowiek, ten nieporównany wynalazca, ten niespełna od roku rodowito rejentalny dziedziec odwiecznie rycerskiego majątku, został skazany... Trudno mi wymówić — na dziesięć lat ciężkiego więzienia!

Honor podejmowania, tak długi okres czasu dostojnego gościa i niewinnej ofiary poznańskich intryg — otrzymało warszawskie Mokotowskie więzienie.

Dziesięć lat! — ładny kawał życia...

Ale otrzymaj, czytelniku, jeszcze nie wszystko stracone!

Od czegoż mamy amnestję?! Właśnie w tych dniach spodziewane było szczęśliwe rozwiązanie u żony prezydenta, zaprzyjaźnionej z nami Guatemalskiej republiki. Taka podniosła uroczystość utnie połowę

## Po żniwach.

Nie pójde cicha w ranne rosy,  
Gdy pierwszym brzaskiem wschód rozplonie,  
Nie wezmą piesszczot moich kłosy,  
Nie schylą główek pod me dłonie...

Nie powitają już z oddali,  
Stęsknione zawsze moje oczy,  
Rozkolysanej, płowej fali...  
Ruchem mnie lekkim nie otoczy.

Nie roześmieją mi się maki,  
Barwne jak krwawych rój motyli,  
Nie skłonią mi się srebrne szlaki,  
Wiatr ich przedemną nie pochyli...

Zmilkną mi drogie, tajne szumy,  
Których nikt prawie nie rozumie, —  
Nie pójda z nimi moje dumy,  
Z bólem je, w sercu swem zatłumię...

Nie rozspiewają się ptaszęta,  
Co ukochały cudne łany...  
Ludzie tu byli — niwa zżęta,  
patrzają mi w oczy świeże rany!

Cisza... Już przeszła prac godzina,  
Samotne świecą się ścierniska...  
Tęsknota wiosny czar wspomina —  
Gdzie, nigdzie srebrna nitka błyska.

K. Wojciechowska.

zumieniu z większą firmą warszawską, pragnie zorganizować eksport tej wełny do Polski na bardzo korzystnych warunkach kredytowych. Odpowiednie starania celem nawiązania kontaktu z zainteresowanym przemysłem wełnianym w Polsce, zostały poczynione przez warszawskiego przedstawiciela tejże grupy tureckiej.

— Żydzi wciąż wracają z Palestyny. Wczoraj znów przejeżdżały przez Katowice rodziny żydowskie, które wracają z Palestyny do Polski, skąd niedawno wędrowały do kraju obiecane. Opowiadają one, że w Palestynie nie można wcale znaleźć sposobu egzystencji. Według ich opowiadań dalszych, żydom, którzy opuścili Polskę, wiedzie się w Palestynie bardzo źle, wszyscy oni pragnęliby wrócić do Polski jak najprędzej i w tym celu sprzedają wszystko co posiadają, aby jeszcze zdobyć środki na drogę powrotną.

Szarlej. (Brukowanie ulic). W sierpniu ukończono brukowanie ulicy Piekarskiej i przebrukowanie ulicy Kamieńskiej i oddane takowe znowu do publicznego użytku. Taksamo jest już gotowa nowa szosa prowadząca z Szarleja od ulicy Szpitalnej aż do mostu nad Brynicą, gdzie się łączy z szosą prowadzącą do Będzina.

Szarlej. (Koncert orkiestry wojsk). W wtorek dnia 1. września b. r. urządziła u nas orkiestra 16. pp. należącego do 6. krakowskiej dywizji manewrującej w pow. Będzińskim koncert na sali kawiarni Warszawskiej. Koncert się udał nadspodziewanie, gdyż i muzyka była pierwszorzędna i publiczność też dopisała. Po koncercie odbyła się tańcówka przy żywym udziale PP. oficerów 16. pp., którzy zadziwiali szarlejskich gości tańcem mazura w 4 pary. Takiego mazura tu jeszcze nie widziano.

kary; resztę pokryją zaręczyny szacha perskiego z księżniczką Syamu.

Uwiadomiony przez adwokata o tak szczęśliwym zbiegu okoliczności, zacy pan Ambroży nie brał zbytnio do serca dziesięciu lat, chodziło mu jedynie o tygodnie przewlekłych, jak zwykle w naszych urzędach, formalności.

Przemierzając wielkimi krokami celę, nasz dostojny więzień, snuł sobie mniej więcej takie myśli.

Żeby to tak na wolnej nodze!?

Tu mały prezencik, tam kolacyjka, polowanko, pudełeczko hawanna — załatwione, jak z bicza trzasa!...

— A samo kobiecisko nim to się do tych przekłębłych biur dotoczy i kupę pieniędzy wyda i mało wskóra.

Ten drab adwokat na ręce tylko patrzy, niby to obiecuje, a wiem, iż sprawę naumyślnie przeciąga, a kieszeń doi, jak cielną krowę.

Gotowi mnie bite sześć tygodni przetrzymać!

Bodaj-to najjaśniejsze... tych poznaniaków utłukły!

Zmęczony myśleniem, pan Ambroży podszedł do dzbanka, jednym haustem pociągnął potężny łyk wody, legł na prycę i zachrapał z rozpaczą.

— Tymczasem wierna towarzyska życia, wbrew przewidywaniom strapionego małżonka, rozwinęła tak energiczną akcję, a była to jeszcze kobiecinka wcale, wcale niczego, jak to się mówi z pieprzykiem, że stawania nie tylko ją nie kosztowały, ale nawet z tego okresu przybyło coś do rodzinnych biżuterji na pamiątkę bardzo miło spędzanych sam na sam, oczywiście nie w kościele.

Już w pierwszy czwartek, podczas dozwolonych odwiedzin, mogła zawiadomić męża o terminie zwolnienia za dni dziesięć.

## Korespondencje.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (W sprawie chóru kościelnego). Istnieje tutaj od roku 1917 chór kościelny, założony przez ówczesnego proboszcza piekarskiego, śp. ks. Andersa. Chór ten składa się, z małemi tylko wyjątkami, z robotników i robotnic naszych. Prezesami chóru byli panowie: Karol Cisek, Pach, Czapla a dziś znowu p. Cisek. Chór kościelny śpiewa rzadko kiedy na chórze, lecz zato najczęściej na rannych nabożeństwach. Przed koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej liczba członkiń i członków się potroiła, a chór uczył się Mszy pontyfikalnej. Śpiew podczas nabożeństwa pontyfikalnego, odprawionego przez biskupa sandomierskiego ks. Ryksa, aczkolwiek wykonany na wolnym powietrzu, wypadł tak dobrze, że dyrygent chóru, p. organista Krause, otrzymał uznania i pochwały od dostojników kościelnych i świeckich. — W niedzielę, dnia 23. sierpnia odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru cechu piekarzy na naszą okolicę. Zarząd cechu zwrócił się do chóru kościelnego z prośbą, by tenże śpiewał w kościele podczas Mszy św. Lecz śpiewacy napotkali na opór niektórych parafjan, którzy na chórze zajęli przedwcześnie miejsce i ani śpiewakom ani muzykantom ustąpić nie chcieli mimo wmieszania się w zajęcie organisty i kapelmistrza. Największy opór stawiał pewien urzędnik kopalniany, od którego należałoby żądać więcej zrozumienia dla wzniosłych celów chóru kościelnego. Postępowanie tych parafjan nie jest wcale zrozumiałe. Przecież chór kościelny nie śpiewa każdą niedzielę i na każdym nabożeństwie, ponieważ zawsze jednej tej samej pieśni śpiewać nie będzie, a ćwiczenia pieśni to przecież rzecz nie łatwa. Więc niechże ci parafjanie oporni będą spokojni, bo upłyną tygodnie a może i miesiące, niżeli chór kościelny znowu wystąpi. Tymczasem będziemy mieli nasz śpiew powszechny i naszą muzykę kościelną, o ile ta będzie chciała przygrywać. W przyszłości jednak należałoby ogłaszać występy chóru kościelnego, żeby w danych dniach parafjanie nie zabierali miejsca na chórze. Śpiewacy i muzykanci (razem około 150 osób) niewątpliwie muszą mieć miejsce na chórze.

Parafjanie. Brzeziny w Świętochłowickiem. (Zale robotników z kopalni „Andaluzja“). Wielka krzywda i niesprawiedliwość dzieje się nam robotnikom na kopalni „Andaluzja“. W każdym tygodniu mamy najmniej trzy świętówki; wolno tylko kilku robotnikom wykonywać pilne roboty. Mówią nam nasi urzędnicy, że zarząd kopalni musi oszczędzać. Nie mamy nic przeciwko oszczędności, owszem jesteśmy za tem, żeby nasi panowie oszczędzali. Niestety widzimy na własne oczy, w jaki sposób oszczędza się na naszej kopalni. Mamy tu na kopalni „Andaluzja“ w szycie mistrzowni Niemca z Bytomia, nazwiskiem Foik. Po owego Niemca jeździ codziennie rano powózka dwukonna z dworu ku granicy niemieckiej. Ta sama powózka jedzie po południu napowrót ku granicy. Pomyślcie Szanowni Czytelnicy, co to za daremne koszta: młotą czasu woźnicy i pary koni, a nadto wóz przecież się niszczy. Zapytujemy p. dyrektora Riedla, czyli tego potrzeba? Z jednej strony nie wolno zatrudniać więcej nawet jednego robotnika, zarabiającego 3 złote na szychcie lecz z drugiej strony nie szczędzi się wydatków na utrzymanie powózki z

Pocziwa żona, jednocześnie chcąc przez żołądek uradować mroczną duszę strapionego małżonka, przyniosła mu wraz z sutą wałówką cztery puszek „ersatz“ pasztetu, wyrabianego przez „Nalewkowsko-Strassburską fabrykę...“

W tem miejscu właśnie zaczyna się tragedia!

Na zawsze pozostanie tajemnicą — czy p. Ambroży zjadł wszystkie cztery puszek na raz i to mu zaszkodziło, czy też pasztety były przygotowane z wątróbek kotów, bitych w okresie marcowym i jako takich bardzo szkodliwych dla zdrowia, dosyć, iż w trzy dni znakomity wynalazca, otoczony gronem znajomych i przyjaciół, odbywających również chwilowe rekolekcje w Mokotowie, odchodził w lepsze światy po zasłużoną nagrodę za swe ziemskie czyny.

Chory, nie mogąc już mówić, jęczał głucho, trzymając oburącz potężny brzuch.

Oczy wyszły mu zupełnie z orbit, prawdopodobnie ze zdziwienia i zachwytu. Należy przypuszczać, iż w chwili skonu musiał już widzieć przedwstępne przygotowania na przyjęcie jego wzniosłej duszy.

Jeszcze tylko raz spojrzął po całym gronie przyjaciół, przechylił głowę poza krawędź prycy i z głęsnym hurgotaniem oddał swą uciśnioną duszę wraz z niestrawionym pasztetem do stojącego obok wieziennego kubła od nieczystości.

W ten tragiczny i sławny sposób zginął niedoszły landrat, genialny wynalazca i miłujący ludzkość, człowiek.

Jeżeli teraz po przeczytaniu tego życiorysu nie powstanie 1261-szy komitet, celem zbierania składek na pomnik dla tego szlachetnego męża — powiem, iż społeczeństwo nasze jest grubo niewdzięczne.

—:—



obsługa i koźmi dla p. Foika. Naszem zdaniem p. Foik niechaj, jak dawniej, przyjeżdża koleją. Dalej pozwalamy sobie Szanownym Czytelnikom drugi sposób oszczędności przedstawić. Kiedy się zdarzy pilna robota na separacji, to p. Akermann zamiast trzech robotników zostawi tylko jednego i każe jemu ciężką pracę wykonywać. Atoli dla p. Akermannia codziennie chodzi „Landauer“ i para koni rano do Szarleja, a po południu z powrotem. A przecież p. Akermann może codzień maszyną przyjeżdżać, jak się to dawniej działo. Nie dosyć na tem. Nietylko p. Akermann, ale i jego rodzina korzysta z wolnych przejazdów do Bytomia, dokąd jeździ za różnymi sprawunkami, jak gdyby tu w Polsce nie kupić nie można. Na koniec pytamy p. dyrektora, dlaczego robotnikom niemieckiego usposobienia zatrudnia się w świętówki daremnymi robotami, jak malowaniem bryczek, jeżdżeniem do Bytomia po „Morgenpost“ i innymi podobnymi „mniejwartościowymi“? Za to nam polskim robotnikom w świętówki nie wolno wejrzeć nawet na plac kopalniany. Prosimy p. dyrektora o sprawiedliwe traktowanie robotnika polskiego. Przecież nie możemy cierpieć, żeby nas w Polsce jeszcze prześladowano za nasze usposobienie polskie. Albo czy zarząd kopalni dąży systematycznie do wyparcia robotnika polskiego i zatrudniania wyłącznie „hajmattrojerów“? Byłby czas, aby nareszcie zaprzestano szykan, i aby także władze nasze przypatrzyły się praktykom „naszych“ pracodawców. Niewątpliwie w niejednym względzie musiałyby zrobić porządek. Dotychczas władze milczą a wszystkie „sztuczki“ niemieckich pracodawców, którzy z ludu polskiego najprzód wytaczają ostatnią kroplę krwi, a następnie wyrzucają go na bruk, aby zmarł śmiercią głodową.

T i u c z e k.

## Z życia towarzystw.

Związek Sokołów Polskich  
Sekretariat przy Zarządzie Katowice, 27. sier. 1925 r.  
Dzielnicy Śląskiej  
L. d. 428/25

### Dot. 5 mies. kursu dzielnicowego.

Do Zarządów okręgowych Dzielnicy Śląskiej Związku Sokołów.

Na zasadzie uchwały Przewodnictwa Dzielnicy z dnia 26. bm. donosi się, że z dniem 10. września br. rozpoczyna się pięćmiesięczny dzielnicowy kurs dla członków Towarzystwa gimnast. Sokół dzielnicy Śląskiej, który obejmował będzie:

- 1) teoretyczne i praktyczne wyszkolenie gimnastyki wychowawczej.
- 2) teoretyczne i praktyczne wyszkolenie ćwiczeń lekkoatletycznych.

Kurs odbywać się będzie w Siemianowicach w sali gimnastycznej Liceum od dnia 10 września br. do końca stycznia 1926 dwa razy w tygodniu t. j. w czwartki i soboty w godzinach wieczornych a to: w ciągu września od godz. 5 po połud. zaś od 1. października od 6,45 wieczorem.

Warunki przyjęcia na kurs.

- a) każdy z zgłoszonych uczestników wykaże się, że jest najmniej rok członkiem, któregoś z towarzystw sokolich.
- b) podda się egzaminowi wstępnemu na kurs na którym prócz wymaganej podstawowej sprawności gimnastycznej wykaże znajomość poprawnego czytania i pisanie w języku polskim.
- c) podpisze deklarację, mocą której zobowiązuje się po skończonym kursie najmniej przez pięć lat pracować w Sokole.
- d) jako wykluczony będzie uważany każdy uczestnik kursu, który trzy razy z rzędu opuścił lekcję; również nie otrzyma zaświadczenia, ukończenia kursu ten uczestnik, który nieregularnym uczęszczaniem na kurs upuścił 1/3 przepisanych lekcji.
- e) każdy uczestnik po ukończeniu kursu otrzyma zaświadczenie, które zarazem upoważnia go do złożenia egzaminu sokolego na nauczyciela gimnastyki w Sokole.
- f) każdy uczestnik, który swą pilnością i regularnością w uczęszczaniu na kurs dotrzymał do końca, otrzyma w formie gratyfikacji zwrócone kosztu podróży za cały czas trwania kursu.

Na kurs ten dopuszczeni są tylko druhowie (dla druhen odbędzie się w późniejszym terminie oddzielny kurs) i nauczyciele szkół powszechnych. Kurs jest bezpłatny, urządzony na koszt dzielnicy.

Kurs rozpocznie się w przepisany terminie o ile zgłosi się najmniej 25. uczestników.

Zarządom okręgowym i gniazd zwraca się uwagę na doniosłość i znaczenie kursu i zaleca się obesłanie tegóż najlepszymi siłami w pierwszej linii naczelnikami gniazd i przodownikami.

Dani druhowie, którzy w rb. ukończyli pierwszy czteromiesięczny kurs, bez względu na to czy stają do egzaminu, czy nie na kurs ten, również są dopuszczeni.

CZOŁEM!

Za przewodnictwo Dzielnicy  
—/ Zontek, sekretarz. —/ A. Hamburger, naczelnik  
—/ Józef Dreyza, prezes.

Reflektanci na kurs z gniazd należących do Okręgu I zgłaszają się najpóźniej do dnia 7 września b. r. na adres sekretarza Okręgowego druha Króla Jerzego w Brzezinach (Urząd gminny).

### Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Brzezinach

urządza w dniu 6. września 1925 r. na sali pana Dziwokiego WIECZÓR ĆWICZEŃ, który jest połączony z obchodem 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

#### PROGRAM WIECZORU:

Część I. 1. Przywitanie gości przez druha prezesa i następnie wykład o Bolesławie Chrobrym. — 2. Deklamacja: „Co mówi on.“ — 3. Występ młodzieży męskiej: budowa pyramid. — 4. Występ oddz. ciężko atlet.: walczą drh. Piec-Zdebik. — 5. Deklamacja: „Szarża ułan. rokitt.“ — 6. Występ druheń: ćwiczenia wolne. — 7. Występ druhow: budowa pyramid.

Część II. 8. Wykład o istocie ruchu sokolego. — 9. Występ młodzieży męskiej: ćwiczenia laską. — 10. Występ oddz. ciężko atlet.: walczą drh. Kaczmarek-Kleinert. — 11. Deklamacja. — 12. Występ druheń: budowa pyramid. — 13. Występ druhow: ćwiczenia wolne. — 14. Występ oddz. ciężko atlet.: walka pokazowa boksu.

Część III. 15. Deklamacja: „Nie wydrzecie.“ — 16. Występ oddz. ciężko atlet.: walczą zwycięscy z I, i II. spotkania o nagrodę pierwszeństwa gniazda. — 17. Występ druheń: ćwiczenia maczugami. — 18. Występ druhow: na poręczach. — 19. Żywy obraz wykonany przez całą drużynę ćwiczącą gniazda.

Następnie zakończenie wieczoru i rozdanie nagród zwycięzcom z zawodów gniazdowych i zapasów wieczoru.

Podczas przerw koncert orkiestry smyczkowej. — Ceny miejsc: miejsce siedzące 1 złoty, miejsce stojące 50 gr. — Po ukończeniu wieczoru ćwiczeń zabawa taneczna do godz. 3. rano. Dopłata do tańcówki 1 złoty. Szanowną publiczność Brzezin i okolicy upraszamy o udział w wieczorze i zarząd gniazda jest przekonany, że szanowni goście będą opuszczali wieczór zadowoleni i z tem przekonaniem, że wydany grosz na wstępne nie pójdzie na marne, tylko na wychowanie mocnej i dzielnej przyszłej obrony niepodległości Rzeczypospolitej.

Szarlej. Tow. Hodowców gołębi pocztowych i wojskowych „Powrót“ w Szarleju urządza swe miesięczne zebranie w niedzielę dnia 6-go b. m. o godz. 3 w lokalu p. Głombicy. O punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Szarlej. Baczność! Tow. Gimn. „Sokół“ w Szarleju urządza w niedzielę dnia 6-go b. m. o godz. 2-giej swoje miesięczne zebranie w lokalu drh. Kubańskiego, na które wszystkich swoich członków zaprasza Zarząd. — Czolem!

Szarlej. Dnia 30-go z. m. o godz. 5-tej po poł. na boisku sportowym w Szarleju rozegrała zawody przyjacielskie I. druż. młodzieńcza „Sokoła“ w Szarleju, z I. druż. młodz. „Sokoła“ z W. Piekar. Grę rozpoczyna drużyna Szarleja i zagraża bramkę przeciwnika, lecz atak udaremniiony zostaje przez silną obronę przeciwnika. W pierwszej połowie nie widać przewagi, dopiero w 30-tej minucie drużyna „Sokoła“ z Szarleja zdobywa pierwszą bramkę. Piekary chcąc wyrównać, podprowadzają piłkę pod bramkę Szarleja, bramkarz chcąc schwycić piłkę wybiegł z bramki, tymczasem prawo-skrzydłowy strzela do bramki, lecz prawy obrońca drh. Finka unieszkodliwia strzał. Kilka ataków i rozpoczyna padać gęsty deszcz, sędzia gwizdże przerwę, która trwa 15 minut. Po 15-minutowej przerwie Piekary zaczynają grę, lecz pomoc ataku z Szarleja udaremnia ich piękną kombinację, a piłka przenosi się pod bramkę z Piekar, „Sokół“ Szarleja atakuje wciąż bramkę, lecz gdy ma strzelać, przenosi, lub bramkarz piłkę schwyci. Częste ataki na bramkę drużyny z Piekar można przypisać dobrej kombinacji drużyny Szarlejskiej, a głównie lekceważeniu sobie przeciwnika przez drużynę z Piekar. Przed końcem 5 minut „Sokół“ Szarleja strzela jeszcze dwie bramki i gra kończy się stosunkiem 3:0 na korzyść drużyny „Sokoła“ z Szarleja. Co do samej gry: gra dość dobra, kombinacja niezła. Zawody wzbudziły zainteresowanie wśród sfer sportowych Szarleja, którzy nader licznie stawili się na boisko. Sędzia bardzo dobrze sędziował, a był nim jeden z członków Kl. Sp. „Odra“ p. Donat.

Co do drużyny Piekarskiej, drużyna wystąpiła w składzie, w którym znajdowali się nieczłonkowie „Sokoła“, nie dość na tem, podczas gry, krzyczeli na całe gardło po niemiecku, a to w Tow. Gimn. „Sokół“ nie powinno być praktykowane.

O b s e r w a t o r.

Szanownych czytelników upraszamy, aby z łamów naszej gazety jak najwięcej korzystali i o zajęciach dotyczących ogół nam donosili. Niech każdy uważa „Głos z nad Brynicy“ za organ własny, gdzie może się z swoją wiedzą z współobywatelami podzielić i swoje żale wynurzyć.

## Rozmaitości.

### Ofiara barbarzyństwa niemieckiego.

68-letni polski optant, Michał Barczak, wydany przymusowo z Niemiec, miejscowości Głogowa na Śląsku zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu.

Barczak przybył do Poznania 8-go b. m. Natychmiast po jego przybyciu Komitet reemigracyjny ze względu na poważny stan zdrowia Barczaka umieścił go w szpitalu. Dochodzenia, jakie podówczas spisano w protokóle, wykazały, że mimo świadectw lekarskich, przedstawionych przez dr. Maissnera w Głogowie władzom niemieckim, w których lekarz stwierdził niezdolność Barczaka do podróży z powodu ciężkiej choroby — Barczaka zmusiły władze do opuszczenia granic Niemiec w ciągu 48 godzin. W stanie bezprzytomnym załadowano go do pociągu w Głogowie i wyprawiono do Polski.

Po przybyciu do Poznania Barczak przeszedł dwa tygodnie przeleżał w szpitalu, lecz zdrowie jego tak było nadszarpnięte podróżą i chorobą, że zwątpiono o jego wyzdrowieniu. We wtorek, dnia 25-go z. m. Barczak zmarł.

### Gołąb, który 1.500 kilometrów przebył w 5 godzin 42 minuty.

Tresura i hodowla gołębi pocztowych przynosi istotnie godne podziwu wyniki. Słyną z niej zwłaszcza fermerzy kanadyjscy. Jeden z takich hodowców wychował gołębia, który pobił rekord chyłości i wytrwałości lotu. Hodowca ów zobowiązał pewnego kapitana okrętu, płynącego do Europy, aby zabrał ze sobą gołębia i wypuścił go w odległości 1.500 kilometrów od gołębnika. Tak się też stało. Po upływie 5 godzin 42 minut gołąb przyleciał do domu, rozwijając szybkość około 300 kilometrów na godzinę. Stan jego zdrowia był zadowalający, jakkolwiek znać było na gołębiu wielkie zmęczenie.

### Gabinet złożony z milionerów.

Pochwalić się tą osobliwością może, rzecz prosta tylko Ameryka.

W skład obecnego rządu Stanów Zjednoczonych wchodzi pół tuzina milionerów. Minister Skarbu (nomen omen) pan A. Mellon, posiada fortunę obliczoną na 200 milionów dolarów, ministra handlu, pana H. Hoevera, szacują na 10 mil. dolarów, ministra spraw zagranicznych pana Kelloqua, na 5 milionów dolarów.

Po tych „asach“ fortuny następują ministrowie wojny, pracy i gospodarki, pp. Weeks, Davis, i Works również milionerzy, byli bankierzy.

### Radio w... trumnie.

W Los Angeles niejaki Campbela zamówił sobie specjalną trumnę stalową z aparatem radiotelegraficznym. Trumna kosztowała 12 000 dolarów. Campbela twierdzi, że dusza po śmierci krąży w pobliżu ciała i interesuje się wszystkim, co dzieje się na ziemi, przeto chciał z pomocą radioaparatu zapewnić duszy możliwość informowania się o wszystkim, co dzieje się będzie aż do sądu ostatecznego.

### Więzienia w Anglii.

Na IX kongresie międzynarodowym więziennictwa w Londynie, sir J. Hicks, minister spraw wewnętrznych, wskazał w swej mowie na stopniowe zmniejszanie się liczby więźniów w Anglii, co przypisuje postępowi oświaty i polepszeniu się bytu i warunków materialnych mas roboczych.

W ciągu 50 lat liczba więźniów w więzieniach prowincjonalnych spadła z 20.000 do 8.000; liczba więźniów odsiadujących kary powyżej lat trzech spadła z 10.000 do 1.600.

W roku 1875 w Anglii liczono 113 więzień prowincjonalnych i 13 centralnych; w roku 1925 liczby te zmalały imponująco: 31 i 4!

Oto wymowa liczb i komentarz osobistości tak miarodajnej jak minister spraw wewnętrznych. Oświata i wyższy poziom bytu stanowią najlepszą obronę społeczeństwa.

### Jakie cnoty są dla kobiety najważniejsze?

Jedno ze stowarzyszeń kobiecych angielskich zwróciło się do Rudjarda Kiplinga z zapytaniem, jakie cnoty u kobiet uważa za najistotniejsze. Znakomity pisarz odpowiedział tak: „Kobieta winna być podobna do ślimaka, rzadko opuszczać swój dom. Jednocześnie nie powinna być podobna do muszli: nie powinna nosić na sobie całego domu, jak ślimak muszlę, t. j. nie powinna kłaść na siebie wszystkich swoich strojów. Kobieta winna być podobna do echa: odpowiadać tylko wtedy, kiedy ją pytają, jednocześnie nie powinna być podobna do echa: nie trzeba, żeby jej słowo było zawsze ostatnie. Powinna być podobna do zegara na wieży: być wzorem dokładności i punktualności. A jednocześnie nie powinna być do tego zegara podobna, nie trzeba wszystkim pokazywać swą cnotę.

Przy zachowaniu tych przepisów kobieta może osiągnąć szczyt doskonałości...“



# Kazanie ks. prałata Kąpcy z powodu uroczystości koronacyjnej w Piekarach.

„I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu“ Ap. 12.

Cóż to za niewiasta na niebie obleczona w słońce? Któraż to jest, która „idzie jak zorza powstająca, piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, ogromna jak wojska uszykowane porządnie?“ P. P. 6, 9.

Cóż to za niewiasta „w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością?“ Ps. 44.

„Wyniesiona w górę jako drzewo cedrowe na Libanie i jako cyprys na górze Sjon?“ Eccl. 24.

Cóż to za niewiasta, która „jako winne drzewo wypuściła wdzięczną wonność?“

Co to za niewiasta?

O! my ją znamy. Boć to błogosławiona — to najpiękniejsza między niewiastami — to matka pięknej miłości i nadziei św.

To Marja — córka Ojca Przedwiecznego; Marja — Oblubienica Ducha św.; Marja — łaski pełna — piękności pełna — świętości pełna — miłości pełna.

Dziś zajaśniała Marja nad Górnym Śląskiem w całym blasku majestatu swojego. Lud górnośląski ją wita i woła: „Pójdź z Libanu! Pójdź z nieba — a będziesz koronowana!“

Usiądź na tronie twym, który się wznosi w Piekarach — przyjmij hołd ludu górnośląskiego i — udziel mu błogosławieństwa!

Tyś wesele Izraela — tyś chwała Jeruzalem, tyś sława ludu naszego — tak wołał niegdyś lud izraelski na widok Judity zwycięskiej.

Z większymi jeszcze prawami my, górnoślązacy dziś na widok Marji zawołać możemy: Tyś wesele Śląska, tyś chwała Piekar, tyś sława ludu naszego. Do ludu górnośląskiego bowiem można stosować słowa, które pismo św. kładzie w usta przeczystej dziewicy: I rozkorzenia tam się w zycznym narodzie. Cześć i miłość Matki Boskiej w żadnym narodzie tak się nie rozkorzenia jak w narodzie polskim, a najgłębiej zapuściła P. Marja korzenie miłości swej w ludzie górnośląskim. Rzućmy tylko okiem w przeszłość naszą! Oderwany i odcięty. —

Oderwany i odcięty od matczynej swojej, żył lud górnośląski przez kilka wieków w obcym domu — między obcymi narodami — długo zapomniany — upośledzony — nieraz wyzyskiwany — wzgardzony. Lud górnośląski był zawsze sługą — nigdy panem. Zawsze posłuchał — zawsze milczał. Historję swoją spędził na pańszczyźnie; nie był nigdy panem swego losu — był zawsze przedmiotem targu politycznego. Nie miał nic własnego. Ta ziemia, którą obrabiał, ta strzecha, pod którą mieszkał, te progi, po których chodził — to nie jego własność. Nie miał własnego prawa. Odmawiano mu nawet prawa do własnego języka. Lud górnośląski — to biedna sierota między narodami.

A jednak miał ten lud górnośląski opiekunkę, którą kochał i która go kochała, która jego nigdy nie zapominała, nigdy nie opuściła i której on nigdy nie zapomniał — nigdy nie opuścił — Pannę Marię, Matkę Chrystusową.

Pod płaszcz tej matki się lud górnośląski zawsze uciekał; u tej matki szukał i znalazł zawsze: pociechę w smutku, siłę do pracy — otuchę do walki o swoje ideały.

Religia była jego kulturą. Religia była ostoją jego narodowości. Ołtarze, obrazy, figury, sztandary i chorągwie Matki Boskiej — to jego sztuka. Książka modlitewna, godzinki do Matki Boskiej — to literatura naszych matek. Kolendy i piosenki do Matki Boskiej — to najpiękniejsza poezja naszej młodzieży. Różaniec — to filozofia życia ludu śląskiego. Uroczyste nabożeństwa — to jego koncerty. Odpusty — to jego widowiska. Częstochowa, Kraków, Piekary, Pszów — to źródło pociechy dla jego duszy — dla jego serca. Kościół, dom Boży — to jego dom ojczyzny. Tu się nie czuł sierotą: tu się modlił — tu śpiewał językiem macierzyńskim. Kościół — to jego uniwersytet — jego akademja. I tak lud górnośląski pod opieką Matki Boskiej, pod opieką Kościoła katolickiego, pod opieką kapłanów katolickich zachował wiarę — zachował przez wieki język macierzyński a z językiem i pamięć wspólnej Ojczyzny — aż do chwili dziejowej, gdy na ziemi śląskiej zabrzmiał hymn uroczysty:

„Boże coś Polskę przez tak liczne wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały...  
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!“

Aż do tej chwili, gdy przed ołtarzami kościołów śląskich lud katolicki zawołał: „Marjo, królowo korony Polskiej! módl się za nami!“

Niech o tem pamięta historia; — niech o tem pamięta Polska; — niech o tem pamiętają ci, którym się ten lud katolicki i ten ksiądz katolicki stał

niewygodnym, ci, którzyby w życiu publicznym i w życiu towarzyskim nad duchowieństwem chcieli przejść do porządku dziennego!

Oby lud górnośląski nigdy nie zapomniał o tem, co zawdzięcza Marji Pannie!

Otóż Marjo Panno — przeczysta Dziewico i Bogarodzico! dziś się lud śląski ściele u stóp tronu twojego — tronu łaski i miłosierdzia, aby Ci przed całym światem złożyć dzięki za tę opiekę macierzyńską, którąś lud śląski i ziemię śląską przez sześć wieków sieroctwa jego otaczała. Spłacamy Ci dziś długi wdzięczności pokoleń przeszłych, wdzięczności naszych ojców i praojców za te łaski, których przed Twym obrazem cudownym doznali.

Na dowód naszej wdzięczności kładzie Ci dziś lud górnośląski przez rękę nuncjusza Apostolskiego koronę na głowę Twoją i na głowę syna Twojego.

Już nosisz koronę królowej aniołów — patriarchów — proroków — apostołów — męczenników — wyznawców — królowej nieba. Ty jesteś królowa korony polskiej.

O przyjmij, przyjmij dziś koronę z rąk ludu górnośląskiego. Byłaś nam dotąd matką naszą — opiekunką naszą — pośredniczką naszą — pocieszycielką naszą — dziś Cię witamy jako królowę naszą:

„Salve regina, — Witaj królowo! królowo Górnego Śląska!“  
Salve Regina! — witają biskupi.  
Salve regina! — witają kapłani.  
Salve regina! — witają mężowie-ojcowie.  
Salve regina! — witają niewiasty — matki — witają dziewice — wita młodzież:  
Salve regina! — Witaj królowo!

Salve regina! — niech zabrzmie po całej ziemi śląskiej — po wszystkich Kościołach — po wszystkich domach. To głos radości ludu górnośląskiego. Echo tej radości odbija o grób ks. kanonika Ficka — fundatora kościoła Piekarskiego, który się w pokorze i prostocie swojej sam zwał piekiem Panny Marji. Duch jego dziś między nami i jego prochy wołają z nami:

Salve regina — Witaj królowo!  
Potężne echo tej radości ludu górnośląskiego odbija się o niebo; tam woła Jan Sobieski, król polski, który z Piekar z rycerzami polskimi wyruszył do boju za wiarę — do walki z Turkami, wrogami chrześcijaństwa: Salve regina — Witaj królowo!

Witamy Cię, królowo nasza i składamy Ci hołd wierności. Ślubujemy i przysiegamy uroczyście, królowo nasza, że Ci zostaniemy zawsze wierni.

Nie puścimy ziemi, skąd nasz ród. Nie puścimy wiary ojców naszych — nie puścimy Papieża — ojca św. — nie puścimy biskupów naszych; — nie puścimy duszpasterzy naszych; — nie puścimy kościołów naszych; — nie puścimy rodziny katolickiej; — nie puścimy szkoły katolickiej.

Króluj nam przeto: króluj nam w Ojczyźnie! Króluj w rządach państwa! Króluj we wojsku polskim! Króluj w sejmach! Króluj w urzędach! Króluj w organizacjach społecznych! Króluj w szkole! Króluj w rodzinach! Króluj w sumieniu obywateli! Króluj w naszych duszach! Króluj w naszych sercach!!

Tyś nam łaskawą królową a my Ci poddani wierni.

Ta przysięga — ten ślub wierności — to testament dzisiejszego pokolenia dla pokoleń późniejszych. Zapijmy ten testament głęboko w sumieniu naszym! Zapijcie go głęboko, matki i ojcowie, w sercach córek i synów waszych! Niech przechodzi z pokolenia na pokolenie!

A pomyślnie tej przysięgi — to ta korona na obrazie cudownym w Piekarach — to ten kościół Piekarski — to kalwarja Piekarska — to ta góra Piekarska.

Niech perły tej korony — niech te mury — niech te kamienie — niech ta góra będą późniejszym pokoleniom świadkami naszej wiary, naszej miłości do Matki przeczystej. Niech ten obraz ukoronowany będzie spełnieniem proroctwa Panny Marji: Magnificat, anima mea, dominum — Wielbij duszo moja Pana! i odtąd błogosławić mnie będą wszystkie narody, błogosławić wszystkie pokolenia, błogosławić wszystkie stany.

Błogosławić i witać: Salve regina — Witaj Królowo, Matko miłości — życie słodkości i nadziei nasza; Bądź pozdrowiona. —  
— Nadziejo nasza! — tak jest.

Marja — to nadzieja ludu polskiego — nadzieja ludu górnośląskiego, nadzieja w przeszłość — nadzieja w przyszłość.

A jakież nasze zadanie w przyszłości? Ludu drogi! Jeszcze nam czasy doświadczeń, czasy ciężkie, trudne i niebezpieczne — czasy cier-

pień i walki nie minęły. Godzina pokoju i odpoczynku nam jeszcze nie wybiła.

Posłuchajcie, posłuchajcie bowiem co św. Jan, który widział w objawieniu na niebie niewiastę w koronie — słońcem oblaną — dalej pisze:

„I okazał się drugi znak na niebie: Oto wielki smok mający siedem głów, a na głowie siedem koron. I smok stanął przed niewiastą, która miała porodzić, aby pożarł syna jej. I stała się wielka walka na niebie.“

Cóż to za smok?  
To ów smok — żmija, do której Pan Bóg w raju rzekł:

„Położę nieprzyjaźń między tobą i między niewiastą — między nasieniem twojem i nasieniem jej. Ona zetnie głowę twoją — a ty czyhać będziesz na pięty jej. Gen. 3, 13.

Ten smok — ta żmija — to szatan. A nasienie jego — to grzech — to niedowiarstwo — to bezbożność.

Ta niewiasta — to Bogarodzica — to Marja. A nasienie jej — to jej syn Jezus Chrystus i wierny lud katolicki. Nieprzyjaźń między Marją i nasieniem jej a między szatanem i nasieniem jego trwać będzie aż do skończenia świata. Tu nie ma pokoju — tu wieczna walka. Stanął smok przed niewiastą, aby pożarł syna jej. I stanął smok niedowiarstwa nowoczesnego — smok filozofii — bezbożności przed kościołem katolickim, aby go pożarł, aby go zniszczyć — aby wyrugować wiarę z życia publicznego — aby oddzielić kościół od państwa. Stanął ten smok materializmu — egoizmu — bolszewizmu przed Polską, aby ją pożarł, aby ją zniszczyć — po waśnić — rozbić na kawałki — na partie — aby ją znów ujarzmić. Stanął ten smok nienawiści klasowej i narodowej — ten smok sekciarstwa — ten smok kłamstwa — ten smok wyzysku przed ludem górnośląskim, aby go pożarł, aby go oderwać od wiary ojców naszych — od duszpasterzy swoich — od Ojczyzny swojej.

Ta żmija czyha na pięty Niepokalanej Dziewicy — czyha na rodzinę katolicką — czyha na małżeństwo katolickie — na szkołę katolicką — czyha na serca niewinne. Ta żmija zepsucia czyha na cnotę chrześcijańską. Ten smok nowoczesnej bezbożności ma bowiem siedem głów, a te głowy szatańskie — siedem głównych grzechów:

To pycha — ten grzech szatański — to duma — wyniosłość i pogarda bliźniego. Ten smok pychy nie uznaje Boga — nie uznaje wiary nie uznaje żadnej powagi — żadnej godności — uznaje tylko siebie.

To łakomstwo — chciwość — egoizm — to wyzysk biednego.

To nieczystość — to cudzołóstwo — to rozwody — to życie na wiarę — to bezwstyd w stroju — bezwstyd w kinach — bezwstyd w teatrach — bezwstyd w obrazach — w gazetach nocnych i czasopiśmie — bezwstyd po ulicach bezwstyd przy tańcach — bezwstyd przy kąpieniu się.

To zazdrość niska, podła, marna — to radość z cudzego nieszczęścia — to smutek nad szczęściem bliźniego. To pijaństwo: pijaństwo na szampanie — na koniaczku, na gorzałce, na wódeczce — to pijaństwo przy zabawach — weselach i chrzcinach — pijaństwo przed pracą i po pracy — pijaństwo bez pracy — pijaństwo młodych — starych — pijaństwo wielkich panów i małych panów.

To gniew i nienawiść: Nienawiść między sąsiadami — nienawiść między gospodarzem i lokatorem — nienawiść klasowa — nienawiść narodowa. To zabójstwa — mordy — wojny.

To lenistwo i obojętność religijna: lenistwo do modlitwy — lenistwo do nabożeństwa — lenistwo do spowiedzi — lenistwo do spełnienia obowiązków stanu.

Te wszystkie grzechy pochodzą z głowy szatana, a każda głowa ma kilka koron, bo każdy grzech główny jest źródłem licznych innych grzechów.

To wszystko nasienie szatańskie — smocze.

Między tem nasieniem, a nasieniem Niewiasty Niepokalanej Poczętej toczy się walka nieprzerwana — walka na całej linii — na wszystkich frontach — po wszystkich rodzinach — po wszystkich sercach.

Utworzyły się przeto na świecie dwa wielkie obozy: Po jednej stronie: Jezus Chrystus z krzyżem w ręku, jego matka — przeczysta dziewica — słońcem czystości oblaną, kościół katolicki i lud wierny katolicki.

Po drugiej stronie szatan o siedmiu głowach, rozpusty — masoneria — bolszewizm — liberalizm — żydostwo i lud obojętny.

A po której-że stronie staniesz — ty ludu polski?

Pamiętaj, że w tej walce nie ma neutralności, bo Chrystus tak powiedział: „kto nie ze mną, — jest



przeciw mnie". Kto więc nie stoi po stronie Chrystusa — po stronie matki jego — po stronie Kościoła katolickiego, ten stoi przeciw Chrystusowi i matce Jego.

Musisz więc stanąć — musisz miejsce zająć albo po stronie szatana i nasienia jego — albo po stronie niewiasty słońcem oblanej z dzieciątkiem Jezus na rękę — łaskawej — litościwej — przeczystej królowej korony Polskiej.

Wybieraj! Po której stronie więc staniesz? Po której stronie?

Czytamy w historii, że cesarzowa austriacka, Maria Teresa była zagrożoną ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi i wrogami — ze wszystkich stron: wojna, walki, niebezpieczeństwa — wtedy stanęła, trzymając małego syna na rękę przed szlachtą węgierską. Ten widok królowej — matki ze synem na rękę tak wzruszył i zapalił serca rycerzy węgierskich, że jednogłośnie zawołali: „Moriatur pro regina nostra — Umierajmy za królową naszą!”

Zawołali — ruszyli do boju i — zwyciężyli.

Ludu górnośląski — ludu polski! Przyjść może chwila smutna i bolesna, w której królowa twoja przed tobą stanie, jak cesarzowa austriacka, tuląc syna Jezusa Chrystusa do serca, otoczona ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi i wrogami — bezbożnikami i rozpustnikami. Czy cię wtedy nie wzruszy — nie zapali widok jej?

Czy nie zawołacie, wy rycerze pracy: Moriatur pro regina nostra — Umierajmy za królową naszą?

Umierać? — Nie!

Ludu górnośląski — ludu polski! nie umieraj — tylko żyj! Żyj, ojczyste, żyj, matko! dla dzieci swoich! Życie, dzieci dla rodziców swoich! Żyjmy — żyjemy dla Ojczyzny naszej.

Życie atoli — to wojowanie — walka — jak powiada pismo św.

Wyruszymy przeto kto żyw z miłości ku królowej naszej do boju — do walki!

Wyruszymy jak niegdyś król Sobieski z Piekar do walki z Turkami i poganami nowoczesnymi, którzy Górny Śląsk i całą Polskę chcieliby zdobyć — opanować, do walki za wiarę — o małżeństwo chrześcijańskie — o rodzinę katolicką — o szkołę katolicką — o wolność Kościoła — o sprawiedliwość społeczną — o szczęście i przyszłość Ojczyzny!

Uzbrój się przeto, ludu katolicki, za radą św. Pawła, „w zupełną zbroję Bożą!”

Stójcież tedy, stójcie — a nie upadajcie, przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerze sprawiedliwości — we wszystkim biorąc tarczę wiary.

Weźmijcie przyłbice zbawienia i miecz ducha — miecz odwagi — miecz przekonania — miecz męstwa — miecz gorliwości — miecz pracy i sumienności!

Stańmy w obronie Kościoła naszego i Ojczyzny naszej, jak niegdyś żydzi w obronie swojego miasta świętego: Jeruzolimy w jednej ręce trzymając miecz — a drugą ręką pracując!

Tak! Pracujmy!

Pracujmy nad sobą — nad oświatą — nad charakterem. Pracuj, ojczyste! pracuj, matko! nad wychowaniem dzieci. Pracuj, nauczycielu, nad uszlachetnieniem młodzieży naszej! Pracujcie, księża, nad uświęceniem dusz nieśmiertelnych! Pracuj, ro-

## WIERZĘ.

Choć hydra zwątpień plon swój z tłumów bierze,  
A świat uraga świętym tchnieniom duszy —  
Wiary mej żadna potęga nie wzruszy,  
Bo silnie stoję przy wierze.

Nawet i w życia tragicznej kolei:

Gdy raj mych marzeń jasny a uroczy  
Widmem zagłady, tuman chmur otoczy —  
Nie tracę jednak nadziei.

Choć milkną echa bratnich serc w ludzkości,  
A z grobu wstaje mroczny cień Kaina:  
Dla mnie odwieczny krzyż Bożego Syna —  
Jaśniej gośdem miłości!

St. K. P.

botniku. Pracuj, robotniku, nad wyżywieniem ludu naszego! Pracuj, urzędniku, sumiennie dla dobra społecznego! Pracujcie, posłowie i przedstawiciele ludu! Pracujcie, dostojnicy, którzy dźwierzycie rządy narodu w rękę, nad sprawiedliwością społeczną, nad dobrobytem, nad porządkiem publicznym! Pracujmy wszyscy nad Ojczyzną!

Kochany ludu! Dał nam Bóg wolność — dał nam Ojczyznę — a dał nam ją prawie cudem. Dobrobytu atoli i kultury nie osiągniemy cudem, lecz trudem. Ojczyznę szczęśliwą musimy przeto urobić — upracować. Pracujmy wszyscy z nadzieją w sercu, z nadzieją w tego, który powiedział:

„Ufajcie, jam zwyciężył świat!”

Pracujmy z nadzieją w sercu — z modlitwą na ustach! A do kogoż się modlić? O cóż prosić? Do kogo? O co?

Opowiada pismo św., że się Jakubowi, gdy wracał od Labana, we śnie objawił Bóg otoczony aniołami. I zmagął się Jakub z Bogiem do rana, aż rzekł do niego Bóg: „Puść mnie, bo już wschodzi zorza!”

I zawołał Jakub: „Nie puszczę Cię, aż mi pobłogosławisz”. I pobłogosławił mu na onem że miejscu. Dziś Panna Maria wstąpiła z nieba ku nam, aby włożyć koronę królowej Górnego Śląska na głowę swoją. Wnet wróci do nieba i zawoła: „Puść mnie, ludu śląski!” A ty co na to?

O zawołajmy!

„Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz”.

Puść mnie.

Nie puszczę cię, aż pobłogosławisz Ojcu św. — papieżowi Piusowi XI., przyjacielowi Polski, który poświęcił koronę dla królowej Górnego Śląska.

Ludu śląski, puść mnie!

Nie puszczę cię, aż pobłogosławisz zastępcy Ojca św. — Nuncjuszowi Apostolskiemu, który włożył koronę na głowę twoją.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz naszemu Biskupowi, aby jego diecezja — diecezja śląska się stała najpiękniejszą perłą w koronie królowej Polskiej.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz wszystkim biskupom polskim.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz wszystkim kapłanom i duszpasterzom.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz Kościołowi katolickiemu we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej.

Puść mnie, ludu górnośląski!

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz Ojczyźnie naszej: wszystkim jej dzielnicom, miastom i wioskom. Pobłogosław! pobłogosław Polsce, aby została zawsze krajem szczerze katolickim, aby nad Polską zawsze widniał i jaśniał krzyż Chrystusowy — krzyż wiary — krzyż nadziei — krzyż zwycięstwa — krzyż pokoju —, aby Polska silna i potężna spełniła swoje zadanie w dziejach narodów, aby mocno stała jako przedmurze chrześcijaństwa, prawdziwej kultury i cywilizacji.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, aż pobłogosławisz Rządowi Polskiemu i przedstawicielom ludu polskiego w sejmach i w senacie.

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz szkole polskiej i nauczycielom polskim, w których rękach spoczywa przyszłość młodzieży naszej.

Puść mnie, ludu śląski, puść!

Nie puścimy cię, aż pobłogosławisz tej ziemi śląskiej i temu ludowi śląskiemu, aż pobłogosławisz tem polom i łąkom, aby dały dziecku twojemu pod dostatkiem chleba codziennego, aż pobłogosławisz tem hutom i kopalniom, aby miał lud twój pracę i zarobek, aby przestała drożyzna i przestało bezrobocie. Nie puścimy cię, nie puścimy, aż pobłogosławisz temu ludowi górnośląskiemu, aż pocieszysz jego serca, pobłogosławisz tym mężom wiernym i szczerym, tym matkom pobożnym i cierpliwym, tym dziewczom czystym i niewinnym, tej młodzieży pełnej ideałów, tej dziatwie — przyszłości narodu i kościoła.

O pobłogosław, słodka pani, pobłogosław wszelki stan, pobłogosław dziś, pobłogosław jutro, a wtedy się sprawdzi słowo: Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna — Silesia semper fidelis nimo — Śląsk zawsze najwierniejszy. Amen.

—:—

## Kalendarzyk podatkowy na wrzesień.

We wrześniu br. przypadają do zapłaty następujące ważne podatki bezpośrednie, które wpłynąć winny do Kas Skarbowych w ściśle oznaczonym terminie, po którym niezwłocznie rozpoczęta zostanie akcja egzekucyjna: Podatek przemysłowy od obrotu za I-sze półrocze 1925 roku wpłacony być winien w czasie od 15 września do 15 października br.; miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca winny być wnoszone począwszy od 15 września do końca miesiąca; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. musi być wpłacony do Kas Skarbowych najpóźniej po 7 dniach od dokonania potrącenia. Nadto płatne być winny wszystkie te podatki, prolongaty i raty podatkowe, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu. Przy sposobności wyjaśniamy, iż we wrześniu wznowione zostanie egzekwowanie zaległości z podatków gruntowego i majątkowego, wstrzymane na lipiec i sierpień.

Stanisław Smoczyński.

## Niedoszły laureat.

(Tragiczna humoreska.)

Działo się to . . . Właściwie, co komu przyjdzie, kiedy „to” się działo?

Przypuśćmy, że po wynalezieniu prochu, bandydywersyjnych we wschodnich województwach i — grobowca Tutankhamena . . .

Otóż idę sobie akurat wtedy Marszałkowską i . . . jeść mi się chce.

Co takiemu głodnemu człowiekowi pozostaje do czynienia, zwłaszcza, jeżeli nie posiada grosza przy duszy?

Powiesić się — radzisz w swej złośliwości syty czytelniku.

Gdyby literaci posiadali równouprawnienie obywatelskie, choćby takie „mniejszościowe” — nie puściłbym tej obelgi płazem, a Liga Narodów miałaby nową robotę.

Niestety, w mojem położeniu mogę sobie dla własnej, ukrytej satysfakcji kiwnąć palcem w bucie, zakląć w cichości ducha, a za całą pociechę stanąć przed smakowitą wystawą „Braci Pakulskich” i nasycać przez grubę szkło swój nadwątlony zmysł wzroku, wszelkiego rodzaju — pieczonemi, wędzonymi i marynowanemi smakołykami, jakie tylko podła fantazja ludzka, gwoli dogodzenia swym najniższym instynktom, od początku świata wymyśliła.

Kiedy więc tak stoję i w wyobraźni pochłaniam od jednego spojrzenia dwudziestokilową szynkę, piętnaście metrów litewskiej kiełbasy, sto puszek spiętrzonych w piramidę konserw, suto zakrapiając kraj sweimi z etykieta zagranicznymi koniakami, nagle wzrok mój

pada na wstydliwie ukrytą w kąciu wystawy, piękną cebulę z zieleniutkim pióropusikiem szczypioru.

Cebulowy antagonistą, spojrzawszy przypadkiem na to wdzięczne ziele, splunąłby z obrzydzenia, w braku czego innego, choćby na plecy, częstującej go kwiatkiem zawodowej kwestarki; sympatyk semita młasnąłby głośno językiem, a głodny literat, jak nieprzywierając niby ja, nawet z cebuli potrafi wysnuć — rozprawę naukową, dramat w ostateczności humoreskę; niech już będzie moja krzywdą! zostaniemy przy humoresce.

Człowiek, jestto taki dziwny twór przyrody, co to oprócz rozmaitych niepotrzebnych właściwości ma również rozum i pamięć.

Dzięki temu przez całe życie mebluje sobie komórki mózgowe wszelkiego rodzaju gratami.

Taki wybrakowany rupieć siedzi cichutko w głowie i cierpliwie czeka na okazję — nareszcie za pomocą, wszystko jedno, jakiego ze zmysłów, kojarzy się z danym przedmiotem, dajmy na to w tym wypadku z cebulą.

I co z tego wynika?

Cebulka przypomniła mi mego przyjaciela Michałka Cybulkiewicza, — byłego urzędnika, zlikwidowanego departamentu do przewietrzenia zagranicznych walut; departament przywiódł zaraz na myśl — szefa sekcji, szef wspólnie zjedzony kiedyś za dobrych czasów pasztet, ten zaś skojarzył się z pewnym zacnym obywatelem, jego wzniosłem życiem i męczeńską, pełną chwały śmiercią w rodzinnym mokotowskim więzieniu.

W ten najzupełniej logiczny sposób powstała niniejsza humoreska, zawierająca wbrew utartym prawom, tragiczną opowieść o p. Ambrozym de Knur Knurkowskim i jego połowicy Balbinie de domo Macior-Kiewiczołwie.

Szlachetni ci ludzie podczas wojny i trochę później, ciężką krwawicą obdzieranych żywcem ze skóry bliźnich, uciuli sobie, pod troskliwą opieką Urzędu Walki z lichwą i spekulacją, niewielką sumkę dolarów. — Za te pieniądze nabyli przy okazji stuwótkowe dobra w Poznańskim oczywiście rycerskie! Szanujący swą godność warszawski paskarz innych nie kupuje.

Jako rodowitej szlachcie z krwi i kości szlachto-wanych, początkowo detalicznie, a później hurtowo do Czech wieprzów, należała im się słusznie taką nagroda!

Wyjeżdżając na stałe do swych rodowych dóbr, pan Ambroży miał małe wyrzuty sumienia: — w handlu rozmaicie się trafia, szczególnie ostatnia partja samych trychinowatych świni leżała mu na żołądku. Postanowił więc od jednego razu okupić swe dotychczasowe przewinienia, wyświadczając nietylko krajowi, ale całej ludzkości znamienitą przysługę.

Po długich kalkulacjach i licznych próbach zacny pan Ambroży wynalazł w końcu cudowną mieszankę z podstawowego artykułu — gipsu, a następnie z mniejszych dodatków — popiołu, otrąb i mąki.

Wszystko razem wzięte tworzyło produkt handlowy nadzwyczaj tani i dzięki temu dostępny dla najbiedniejszych warstw społecznych.

Wypieczony z tej mieszanki chleb posiadał wprost cudowne własności odżywcze: oto nie ulegał zupełnie rozkładowi i mógł leżeć w żołądku latami, napawając przez cały czas błogą sytością szczęśliwego spożywcę.

Czyż w tem, tak zdawałoby się prostym odkryciu, nie leży jedyny klucz rozwiązania wszelkich zawiłych ekonomicznych zagadnień? Syta ludzkość wygnałaby od siebie raz na zawsze zmorę wojny, strajki, reformy rolne, rewolucje i tym podobne awantury arabskie, trapiące stale spokojnych obywateli ziemskiego globu.



# Przewaga węgla polskiego.

Jednym z głównych zagadnień gospodarczych chwili obecnej jest sprawa eksportu węgla z polskiego Górnego Śląska. Starając się o nowe rynki zbytu rząd polski nawiązał m. in. stosunki z państwami bałtyckimi, Łotwą, Estonją i Finlandją, jak również sferę zainteresowań rozszerzył na państwa Skandynawskie i przeprowadza gruntowne badania powyższych rynków.

Zatrzymamy się obecnie nad sprawą eksportu węgla polskiego do Szwecji. Węgiel szwedzki jest tak złego gatunku, że fachowa opinia szwedzka nie

## Wartość węgla

Wartość węgla	Gatunkowość węgla ang.	Gatunek węgla polsk.
Użyteczna wartość kalorym. . . . .	od 6.050 C. do 7.270 C.	od 7.215 do 7890
Wody hydroskopijne . . . . .	„ 5.80% „ 3.49% „ 6.8% „ 1.47%	
Bezużyteczna wartość popiołu . . . . .	„ 8.28% „ 3.00% „ 4.66% „ 2.37%	
Szkodliwa zawartość siarki . . . . .	„ 1.95% „ 1.40% „ 1.38% „ 0.94%	

Wynika z powyższego, że Szwecja powinna brać do swego użytku głównie węgiel polski, zyskując towar gatunkowo lepszy.

Co do asortymentu, ani węgiel westfalski, ani angielski nie może równać się z węglem polskim górnośląskim. Anglja dostarcza do Szwecji jedynie 2 gatunki: w kawałkach i miał, ponieważ angielskie kopalnie nie odsiewają i nie sortują tak szczegółowo na 5 zasadniczych sztańdarów eksportowych, jak to czyni polski Górny Śląsk. Oprócz tego węgiel pol-

przypisuje wielkiej wagi do rozwoju własnych kopalni.

Głównym źródłem importu węgla kamiennego do Szwecji jest Anglja, Westfalja i Ameryka.

Anglja naogół zmonopolizowała zupełnie Skandynawję, co daje się bardzo we znaki importerowi. Monopolowy importer dyktuje zawsze ceny i gatunki węgla. Zasada jednak handlową każdego konsumenta jest mieć wielu dostawców, ponieważ wtedy on panuje nad cenami i gatunkami.

Węgiel polski, zwłaszcza z Górnego Śląska, jest gatunkowo o wiele lepszy, niż dostarczany do Szwecji węgiel angielski lub westfalski.

Gatunkowość węgla ang. Gatunek węgla polsk.  
Northumber - Durham Dąbrowa. Górny  
Szkocki - Yorkshire Śląsk

ski w asortymentach swoich przedstawia się o wiele solidniej i jest bogatszy niż węgiel angielski, wreszcie węgiel angielski kalkuluje się o wiele drożej.

Należy dodać, że przed wojną wysyłano z Górnego Śląska do Szwecji 30—40 tys. ton miesięcznie. W czerwcu r. b. wysłaliśmy do Szwecji zaledwie 1.090 ton, podczas gdy już w lipcu r. b. 32.330 ton, a jest zamiar doprowadzić eksport węgla polskiego do Szwecji w ilości 200.000 ton miesięcznie.

## Ruchoma wystawa wyrobów krajowych w Katowicach.

Bezwątpienia kupcy nie omieszkają zapoznać się z wytwórczością polską i przez popieranie jej, pozwolą dać ujście patriotyzmowi gospodarczemu społeczeństwa.

Ruchoma Wystawa Wyrobów Krajowych, umieszczona w Domu Związkowym przy kościele N. P. Marji, zawiera szereg ciekawych, i świadczących o rozwoju przemysłu polskiego eksponatów. Najpierw rzucają się w oczy barwne witraże krakowskiej firmy Zelenki. Gustownym zestawieniem wzorów, zajmujących przestrzeń jednej ściany celuje pokaz wyrobów sukienicznych wystawionych przez szereg firm łódzkich: Scheibler i Grohmann, Ludwik Geyer, Poznański, Finster i Scheikert. Dalej bardzo dodatnie wrażenie robią śliczne kilimy i szale, z wytwornymi wyrobów zdobniczych firmy Andrzej Florek i Ska. (z Piotrkowa). Oryginalnością celuje wystawa zabawek metalowych warszawskiej firmy „Granat“, o cafe niebo przewyższająca niemiecką tandetę. Ciekawe w swoim rodzaju są też wyroby firmy „Zakopianka“ (ze Sosnowca), jak: haftowane pantofelki, czapeczki itp. Młodzież naszą zainteresować mogą liczne modele aeroplanów.

Wytwórnia „Ebeco“ wystawia szereg polskich gramofonów o bardzo solidnym i zarazem gustownym wykonaniu oraz kilka rowerów i kotłów. Widzimy dalej żelazne szafy firmy „Pancerpol“ oraz kotły o małym ciśnieniu firmy Weiss i Ska. (Katowice - Brynów) i t. d.

Pięć katowickich firm krawieckich wystawiło również szereg pięknych pokazów.

Nasz krajowy dorobek w dziedzinie Kartografii wykazuje kilka map ściennych. Ze popełniamy karygodny błąd, kupując ołówki firm. A. W. Faber, Hardtmutha itp., przypominamy nam firma Majewski i Ska., wystawiająca bogaty zbiór ołówków, obśadek, piór stalowych i gum. Jest rzeczą niemożliwą wymieniać osobno wszystkie firmy, które obesłały wystawę. Wystarczyć powinien ten polebny rzut oka, aby wykazać, że ubliżamy sami sobie, jeżeli kupujemy towary zagraniczne, kiedy w kraju posiadamy tak pięknie zapoczątkowany przemysł.

Głównymi działami wystawy są: towary tekstylne, hafty, naczynia, wyroby spożywcze, wyroby kosmetyczne, farmaceutyczne i wiele innych. Wszystkie te rzeczy możemy kupić w kraju, a Wystawa Ruchoma wskazuje nam najlepszą drogę dla urzeczywistnienia hasła:

Swój do swego — po swoje!

—:—

Prezydium Honorowe Wystawy Ruchomej składa się z pp. Wojewody Bilskiego, Marszałka Sejmu Śląskiego Wolnego i Prezydenta miasta Katowice Górnika.

## Co mówi Niemiec o Polsce?

Wśród wrzaskliwego rozpaczania nad dołą opantów wydalanych z Polski, wśród kłamstw i oszczerstw prasy niemieckiej, rzucanych na Polskę z tej racji — brak było głosu, któryby najlepiej naszym zdaniem oświetlił całą sprawę, głosu zainteresowanych, bezpośrednio, a mianowicie tych Niemców, którzy Polskę opuścić musieli.

Tem więcej cenić wypadnie głos taki, chociaż odosobniony — ale przecież, jesteśmy o tem przekonani, będący wyrazem opinii większości tych Niemców, którzy przenieść musieli się do Niemiec. W tych dniach otrzymała dyrekcja Związku obrony kresów zachodnich wysoce żmienienny list od pewnego Niemca, napisany na wyjeździe z Polski na posterunku granicznym w Zdunach. Między innymi pisze ten Niemiec, co następuje:

„Mieszkałem tutaj pięć lat. Wszędzie, dokąd przyszedłem i gdzie miałem do czynienia z Polakami, a także z władzami względnie urzędnikami polskimi, traktowano mnie dobrze i wszyscy zachowali względem mnie przyzwoite i godziwe postępowanie. Na pytania jakiegokolwiek bądź i obojętne, czy po polsku, czy też po niemiecku stawiane, nigdy nie odmówiono mi informacji, lecz zawsze udzielono jej z największą uprzejmością“...

Nadto list cały jest utrzymany w takim tonie, że absolutnie w nim doszukać się nie można jakiegokolwiek żalu do rządu polskiego za samo wydalanie. Autor jego wprawdzie podkreśla, że nie porzucił Polski z radością, lecz emigrację swą uważa za rzecz chociaż niemiłą — to jednak z punktu widzenia prawnego nie ulegającą żadnej kwestji tem bardziej, że po tamtej stronie granicy Niemcy w całej pełni wykonują przysługujące im prawo do wydalania Polaków.

Oto świadectwo Niemca uczciwego, który, zdawałoby się mogło więcej ma powodu do wyrzekania, aniżeli ci, którzy krzyczyli — przecież żegnając kraj, który go gościł przez lat pięć, jeszcze z granicy samej śle mu wyraziły pełne uznania za „dobre i godziwe obchodzenie się“, jakiego tutaj doznał. Powtarzamy raz jeszcze, że jesteśmy głęboko przekonani, iż każdy zdrowo myślący Niemiec, opuszczający dzisiaj Polskę, z takim samym uczuciem musi odnosić się do tego kraju i w głębi sumienia przyznać musi, że krzywda mu się tutaj nigdy nie działa.

## Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Paweł Nowak, rębacz, syn. — Jerzy Frasek, kierownik ruchu, córka. — Teodor Stefani, nasympacz, syn. — Paweł Musik, robotnik, córka. — Alojzy Skop, rębacz, córka. — Karol Nowak, maszynista, córka. — Paweł Nowok, rębacz, córka. — Ludwik Światała dozorca sieci telefonicznej, córka. — Józef Ciasto, hutnik, córka.

Zgony: Paweł Chwolka, nadrębacz, 40 lat 7 mies. — Karolina Gaweł, wdowa, 67 lat. — Marja Kolarz, niezamężna, 25 lat. — Joanna Pitsz, zamężna, 69 lat. — Małgorzata Hoinka, 2 mies. — Berta Górny, zamężna, 33 lata.

Śluby: Ślusarz Henryk Merta z Szarleja z Heleną Smolenówną, bez zawodu z Szarleja. — Ślusarz Piotr Krenciesa z Brzozowic z Marją Jendrzejówną, bez zawodu, z Szarleja.

Zapowiedzi: Mikołaj Pitas, robotnik z W. Piekar — Marja Szopa, bez zawodu z Szarleja.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Urodzenia: Cop Paweł, kolejarz, syn. — Kubik Paweł, górnik, córka. — Stanulczyk Feliks, górnik, córka. — Feliks Sobala, ślusarz, syn. — Piotr Dylong, strażak, córka. — Teodor Mularczyk, górnik, syn. — Jakób Ochmann, robotnik syn. — Alojzy Otrząsek, robotnik, córka. — Bernard Gaweł, dozorca, córka. — Konst. Swoboda, robotnik, córka. — Józef Siegmund, robotnik, córka. — Ryszard Kłosek, górnik, syn. — Łukasz Piecuch, górnik, córka. — Robert Langos, dozorca, syn. — Piotr Olbrich, inwalid, syn. — Jan Góra, górnik, córka. — Jan Malkowski, córka. — Paweł Erin, córka. — Berta Picz, wdowa, córka. — Franciszek Pawełczyk, córka.

Zgony: Jerzy Langos, 2 godziny. — Jan Pytlík, 4 tygodnie. — Franc. Piesz, 6 miesięcy. — Adolf Bujok, 3 miesiące. — Jan Sekrala, 4 tygodnie.

Śluby: Józef Sukowski, wdowiec z Brzeziny z Barbarą Kubik, wolnego stanu z Brzeziny. — Piotr Szejka, wolnego stanu z Kamienia z Heleną Dziombek, wolnego stanu z Brzeziny. — Leopold Nossbaum, wolnego stanu z Katowic z Emilią Głomb, rozwiedziona z Brzeziny. — Leopold Wrzosba, kupiec, wolnego stanu z Katowic z rozwiedzioną Emilią Flack z Brzeziny. — Stanisław Domalik, wolnego stanu z Brzeziny z Heleną Klimek, wolnego stanu z Brzeziny. — Antoni Grabka, wolnego stanu z Brzeziny z Bronisławą Podzimską, wolnego stanu z Brzeziny. — Walenty Płużczyk, wolnego stanu z W. Dąbrowki z Petronelą Gatecką, wolnego stanu z Brzeziny.

Zapowiedzi: Robert Rokoss, wolnego stanu z Brzeziny z Klarą Kaliga, wolnego stanu z Brzeziny. — Jan Drzyzga, kolejarz z W. Dąbrowki z Bertą Kalytą, wolnego stanu z Brzeziny. — Z woln. stanu Paweł Golla, robotnik z Karbu i wolnego stanu Marja Kumor z Brzeziny. — Z wolnego stanu Józef Pijowczyk, górnik, Maciejkowice i Anna Dziudzin, Brzeziny.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzozowice.

Stan ludności wynosił od 25-go do 31-go sierpnia 1925. — Wyprowadzających się osób niema. — Przeprowadziło się osób 2. — Zapowiedzi niema.

Zgony: Knapczyk Wilhelm, maszynista, Kamień, córka. — Horzela Jan, górnik, Brzozowice, córka. — Pawełczyk Franciszek 10 miesięcy.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielka Dąbrowka.

Urodzenia: Marin Jan, córka. — Kosowski Józef, córka. — Gaweł Maciej, córka. — Kopiec Paweł, syn.

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 27. 8. do 2. 9. 1925 roku.

Przyprowadziło się 19 osób. — Wyprowadziło się 8 osób.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary w Szarleju

za czas od 26-go VIII. do 1. IX. 1925 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 nielegalne przekroczenie granicy. — 1 występ przeciw moralności. — 1 przekroczenie ust. o samojazdach motorowych. — 6 przekroczeń ust. przemysłowej. — 1 przekroczenie rozp. o kont. psów. — 2 wybrki. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 1 pijactwo. — 7 przekroczeń przepisów policyjnych. — 7 przekr. przep. handlowych. — 2 przekr. ustawy dot. miar i wag. — 1 przekr. przepisów sanitarnych. — 3 przekr. przep. policji drogowej.

POSTERUNEK POLICJI, W. Piekary.

1 przekroczenie godziny policyjnej. — 1 ciężki wybrk. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 2 przekroczenia przepisów targowych. — 2 przekr. przep. meldunkowych. — 3 przekr. przepisów policyjnych. — 1 przekr. przep. sanit. — 1 przekr. ustawy polowej.

URZĄD MELDUNKOWY, Brzeziny.

Stan ludności 1-go lipca 1925 r. 6540 osób. — Przyprowadziło się 53. — Wyprowadziło się 28. — Urodziło się 20. — Zmarło 7 — przeto stan ludności w dniu 1-go sierpnia br. 6578 osób.

## Porządek nabożeństw.

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele parafjalnym.

O godz. 6-tej z błog. za Apostolstwo mężów. — O godz. 8-mej Segensmesse für Mitglieder (Herz Jesu Verein). — O godz. 9 z błog. na podziękowanie za odebrane łaski do M. B. — Sznura. — O godz. 11-tej z asystą i błog. za Zw. polskich inwalidów wojennych — zam. Alojzy Grzenia.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. za parafjan. — O godz. 10-tej za Straż Honorową z błog. i Komunja Generalna.

W Józefce.

O godz. 10-tej za żyjących i zmarłych z Józefki.

URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

O godz. 7-mej do Opatrzności Boskiej o zdrowie z Kamienia, Brandyszok. — O godz. 8-mej niemieckie nabożeństwo w bractwa. — O godz. 10-tą do M. Boskiej Piekarskiej i św. Antoniego na intencję Hakuba. — O godz. 11-tej za parafjan o pogodę do Serca Jezusa z Suplikacjami. Nazbierano przez panią Siedlaczek.



## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Pokusa.

Pewnemu majątnemu człowiekowi uciekła żona, pozostawiając w domu małego synka. Oszukany w tak niecy sposób mąż, zniemawidził cały ród niewieści, a chcąc syna uchronić, aby w przyszłości i jego kiedyś nie spotkał los taki, postanowił samotnie wychowywać go w swym domu. Nasamprzód powydalał wszystkie służące, a przyjął tylko jednego kucharza, a później zamknął się z synem w osobnym pokoju i przepędził z nim lat dwadzieścia.

Przez ten cały okres czasu chłopak nie widział żadnej kobiety, żadnego zwierzęcia, a nawet w naukach, które udzielał mu ojciec, nigdy słowa o kobiecie nie słyszał.

Pewnego razu zatęsknił stary już ojciec za światem i postanowił przejść się z synem przez swe wiejskie posiadłości. Dorosły już syn, wyszedłszy po raz pierwszy w pole, zobaczył konia, zląkł się go i chciał uciekać...

— Nie bój się synu, to koń — tłumaczył mu ojciec. — Chcesz, kupię ci go?

— A to co? — spytał syn oica, pokazując na krowę

— To jest krowa, która mleko dostarcza... Chcesz kupię ci ją...

— Ach, jakie to brzydkie stworzenie! — powiada syn. — Chodź stąd, nie mogę patrzeć na nie!

Później także i pies mu się nie podobał i ptaszki go nie zajęły, wszystko ganił i krytykował, aż ojcu nieprzyjemnie było tego słuchać.

Gdy już wracali przez pole, nadeszła ładna wie-

ska dziewczyna. Na jej widok syn stanął jak wryty i pociągnął ojca silnie za ramię:

— Ojciec! A to co?

— To jest pokusa! — ofuknął go ojciec. — Nie patrz się nawet na nią!

— Dlaczego ojciec!... Ta pokusa ładniejsza od tego konia, krowy, a ty zakazujesz mi na nią patrzeć. Kup mi ojciec taką pokusę... a ty kup dla siebie tego konia lub krowę! — prosił ojca.

Teraz ojciec zasmucił się bardzo i żałował, że choć tak długi czas chronił swego syna przed temi pokusami, a jednak na nic się to przydało, bo gdy tylko pierwszą zobaczył, już mu się spodobała.

Za kilka dni synalek wymknął się niepostrzeżenie i powrócił z piękną „pokusą“.

### Krótką pamięć.

— Psiakrew! — mówił do siebie pan radca. — Jak to człek traci na starość pamięć. Już przeszło od godziny myślę nad tem, jak na imię mojemu kuzynowi Stefanowi i ani rusz sobie przypomnieć.

### W szkole.

Nauczyciel: Maciek, powiedz mi, na co są mosty nad wodą?

Maciek: Dla tego, ażeby woda mogła pod nimi płynąć.

### W Boga Syna wierzy Hanys...

Do szkoły ma przyjechać pan Rewizor. Nauczyciel jest wobec swych małych nieuków bardzo w „druku“. Ale przyszedł na dobry pomysł. Postanowił chłopców specjalnie „wydresować“.

— Więc, jak przyjdzie pan rewizor i będzie się pytał, ile jest Bogów, to ty, Maciek, powiesz jeden.

A gdy się będzie pytał, która jest pierwszą osobą, to ty Francek, powiesz, Bóg Ojciec, gdy się będzie pytał, która druga, to ty Hanys, powiesz Bóg Syn, a gdy się będzie pytał, trzecia, to ty, Józef, powiesz Bóg, Duch Święty.

Każde dziecko więc nauczyło się dokładnie swej; odpowiedzi.

Maciek, że jest jeden Bóg, Francek, że pierwszą osobą jest Bóg Ojciec, Hanys, że druga Bóg Syn, Józef, że trzecia Bóg Duch Święty.

Pan Rewizor przyjeżdża, pyta się, wszystko idzie jak na sznurku. Ale mu cośkolwiek podpadło, pytał więc jeszcze raz Józefa.

— Powiedz mi Józef, która jest trzecia osoba w Bóstwie!

— Bóg Duch Święty.

— Dobrze, więc wierzysz w Ducha Świętego?

— Wierzę!

— A wierzysz też w Boga Syna?

— Nie, ja tylko w Ducha Świętego, bo w Boga Syna wierzy Hanys!

### W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego): „Za to żeście Walentego Gómoły uderzyli laską, zapłacicie 10 złotych kary!“

Oskarżony: „Cóż za takiego prostego chłopca ze dwora 10 złotych?“

Sędzia: „To jest wszystko jedno, czy uderzycie chłopca czy pana i kara jest ta sama.“

Po krótkim namyśle uderza oskarżony z całej siły sędzię „kryką“, kładzie 20 złotych na stół i mówi:

„Kiej wszystko jedno toż wszystko jedno, sam mają za Walka 10 złotych a za nich tyż 10 złotych. Zostaną z Bogiem.“

## OTON BLIDA

Telefon 43. SZARLEJ, ul. Piekarska 23, przy przyst. tramwajowym Telefon 43.

Oberża :: Restauracja :: Ogród :: Lokale posiedzeń

(w oddali zaledwie 10 minut od Wielkich Piekar.)

Poleca swój wielki wybór win i szampanów

w znanych dobrych gatunkach i po niskich cenach.

Prawdziwe francuskie konjaki i najlepsze winne wypalanki.  
Pierwszorzędne likiery i wódki Baczewskiego itd.

Publiczna mównica telefoniczna. — Dla gości stałych użytek telefonu darmo.

## Wetnę do pończoch

w bardzo dobrym gatunku, kolor czarny i brązowy, okazynie tanio, laga 50 gr. tylko **75 gr.**

Oraz wszelkie inne gatunki wełny i bawełny w wielkim wyborze - po korzystnych cenach.

Dom towarowy, **Juljan Pieczka Szarlej**

Telefon 79.

ul. Kamińska 52.

Telefon 79.

## „Głos z nad Brynicy“

zamawiać można u następujących kolporterów:

w **Szarleju** u p. Scigały ul. Dworcowa 22, u p. Kaczmarczyka, ul. Kamińska, w składzie p. Pieczki ul. Kamińska, w księgarni ludowej przy targowisku u p. Ignackowej.

w **Piekarach** u p. Gracka ul. Główna, u p. Głazowskiego ul. Kalwaryjska

w **Brzozowicach** u p. Kostosza

w **Kamieniu** u p. Kostosza

w **Brzezinach** u p. Bochynka

w **Wielkiej Dąbrówce** u p. Józefa Lubo-jańskiego

w **Radzionkowie** u p. Fr. Gajdy, ul. Damrota 68

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wydawnictwa naszego pisma

**p. Pieczka w Szarleju, Kamińska 52**

**p. Glazowski w Wielkich Piekarach**

ul. Kalwaryjska

oraz wszyscy nasi agenci.

Dnia 6. września 1925 r. obchodzi Koło Wielkie Piekary Związku Inwalidów Wojennych Rz. Polskiej

## Uroczystość 5. rocznicy istnienia Związku

i to z następującym programem:

W sobotę, dnia 5. o godz. 7-mej rano nabożeństwo za poległych na wojnie w kościele parafialnym w W. Piekarach

W niedzielę dnia 6. o godz. 10-tej Uroczyste nabożeństwo dla wszystkich członków i członkiń koła W. Piekary w tym samym kościele.

O godz. 2.30 koncert w ogrodzie p. Szafera w Brzozowicach z różnymi rozmaiłościami.

Wiecz. o godz. 8-mej zabawy taneczne na salach pana Szafera w Brzozowicach, p. Kubańskiego w Szarleju i u pana Szytnera we Wielkich Piekarach na które się wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty jak i wszystkich obywateli jaknajprzejmiej zaprasza.

### Za Zarząd Koła

(—) Grzenia I. prezes    Obruschnik P. sekretarz    Szysler skarbnik    Eichmann II. prezes

Pijcie **Medina**

Pijcie **Medina**

## Hurtowny skład piwa

Tyskiego i Grodziskiego  
Fabryka wody sodowej i lemoniady



Zastępstwo:

**Fa. A. KRUBASIK**

Telef. 37    skład piwa    Telef. 37  
w Radzionkowie

Pijcie **Medina**

Pijcie **Medina**

## Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

## Zniewagę

wyrządzoną pannie **Gertrudzie Rzeźniczko-**wuej odwołuję i przeproszam ją.

**Karol Grieger**  
mistrz piekarski.

Wielkie Piekary,  
dnia 27. sierpnia 1925 r.

Kupię

## rower

używany,

w bardzo dobrym stanie.

Zgłoszenia do redakcji

„Gł. z n. Br.“

## Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze porządkany skutek, jeżeli je nadajecie w

**Głosie z nad Brynicy**